

Redaktor naczelny  
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowi redakcyi: ul. Sykstyńska 1. 40, I piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
Biuro administracyi: ul. Kopernika 1. 7.  
parter (skłopot), otwarte od godz. 9 rano do  
wczorajszego wieczora.

Przedpłata za „Gazetę Narodową”  
wynosi:  
za 1 miesiąc 1 zł. 25 ct.  
za 3 miesiące 3 zł. 75 ct.  
za 6 miesięcy 7 zł. 50 ct.  
za 1 rok 14 zł. 50 ct.  
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Wraz z „Tygodnikiem mied i powieści”  
kwartalnie we Lwowie 4 zł. 20 ct.  
na prowincyi 4 „ 30 ct.

We Lwowie za odnośnością do domu dopłaca się  
20 ct. miesięcznie.  
Numer kosztuje 4 ct.  
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

### OGŁOSZENIA I REKLAMY

prymus: we Lwowie: administracja „Gazety  
Narodowej” ulica Kopernika 1. 7. I piętro. Sokołowski:  
Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &  
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf  
Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelk Grünzengasse  
12 — M. Duker Neofit. Max. Augenthaler & Co.  
Lessner i. Wollzeile Nr. 9. Sohallek Wollzeile 11 i  
J. Danneberg, II. Praterstrasse 38; Adolf Chu-  
lawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapesz-  
cie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; w  
Frankfurcie: M. H. Hasenstein & Vogler i G.  
L. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Gib-  
rowski 37 rue de Valenciennes; w Warsza-  
wie: Reichmann & Freuder.

CENA OGŁOSZEŃ: ogłoszenia zwy-  
czne na jednodniowy wiersz drobnym dru-  
kiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne za  
wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głose public-  
ności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. —  
Prywatna korespondencya 3 et. od wycisku.

## Z ruchu rewolucyjnego w południowej Rosji.

Kijów 7 lipca.

(Sprawa Frumkina. — Aresztowanie Gorzuna i  
Wieropiatowa. — Wiadomości z Kiszyniowa. — Zamach  
na Kruszewana.)

Akuszerka Frumkina stanęła przed sądem  
14 czerwca st. st. (28 czerwca), jako oskarżona  
o zamach na życie generała Nowickiego. Powinni  
by ją sędziowie właściwie przysięgli, ale po głośnym  
w swoim czasie procesie Wiery Zauitcz, która  
targnęła się na życie generała Trepowa, a przez  
przysięgłych została uwięzioną, rząd oddał  
sprawy polityczne i niektóre inne kompetencyi  
sądu specjalnego, złożonego z trzech członków  
izby sądowej (sądu apelacyjnego), oraz trzech  
przedstawicieli stanów, a więc marszałka szlache-  
stwa, prezydenta miasta gubernialnego i wojska gminy  
pod prezydium starszego prezesa izby. Sąd ten  
ściśle urzędniczy, formalny, jest surowy i nie-  
ublagany.

Frumkina zasiadała na ławie oskarżonych  
sama jedna. Śledztwo ukończono, jak na nasze  
stosunki, niezwykle szybko, wykryło, że działała  
na własną rękę i że współników nie miała. Akt  
oskarżenia był krótki i powoływał się na zezna-  
nia tylko trzech świadków: samego generała,  
wiceprokuratora, który badał Frumkinę przed  
Nowickim i wachmistrza żandarmerii. Sprawę  
rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych i żaden  
szczegół procesu nie dostał się na łamy pism  
rosyjskich ani miejscowych, ani stołecznych. Rząd  
uważa, że o takich sprawach najlepiej nie mówić  
wcale.

Frumkina zachowywała się jak wariatka,  
lub bohaterka. Nie przyjęła obrońcy, którego jej  
dano z urzędu, zaproszowała przeciw kompeten-  
cyi rządu. Przesłany protestowali nie-  
jednokrotnie przeciw kompetencyi izby sądowej,  
twierdząc, że ich sprawy winni rozpatrywać przy-  
sędzi. Frumkina w swoim proteście domagała się  
sądu polowego prawdopodobnie dla tego, że ten  
sąd skazywał ją na śmierć.

W swoich objaśnieniach przed sądem Frum-  
kina nazywała generała Nowickiego nie inaczej,  
jak lotr i kat. Prezes Arnold, zachowujący się  
w ogóle względem oskarżonej jak najpoprawniej,  
dając jej możność wypowiedziania się, zaoponował  
przeciw tym epitetonom: „Laskawa pani, w ten  
sposób nie można wyrażać się w sądzie”.

— A jeżeli ja jestem przekonana, że No-  
wicki jest lotrem i katem, i wtedy nazywać go  
w ten sposób nie mogę?

— Stanowczo nie i w przeciwnym razie od-  
biórę pani głos.

— A gdy wychwalać zaczęł Nowickiego,  
wówczas nie odbierze mi pan głosu?

— Naturalnie.

— W takim razie będę nazywać Nowickie-  
go aniołem, ale panowie wiedziecie, że wyraża-  
nie używam zamiast k i r i kat.

Do końca sprawy oskarżona nazywała ge-  
nerała stale „ten anioł Nowicki”.

Mówiła długo, godzinę nieledwie. Prokura-  
tor nie zadowalał sobie zbyt wiele trudu z oska-  
rzeniem i zredukował całą mowę do kilku fraze-  
sów, w których prosił o ukaranie winnej.

Iba sądowa wydała wyrok surowy, stras-  
zenie surowe i skazała Frumkinę na 11 lat cięż-  
kich robót i pozbawienie wszystkich praw stanu.  
Gdy wyrok udczytano, podsądna wydała okrzyk:  
„precz samowładztwo, niech żyje socyal-demo-  
kracja!”

Potem wsadzono ją do karety i odwieziono  
do więzienia. Przed gmachem sądu nie było ni-  
kiego, żadnej publiczności, żadnej demonstracyi.

Gdyby Frumkina miała obronę, podnieo-  
łby on niezawodnie kwestyę stanu psychicznego pod-

sądnej. Całe jej zachowanie w sądzie mogłoby  
służyć za najlepszy dowód, że ta kobieta nie mo-  
że być uważana za poczytana, że należy odstąpić  
ją nie do ciężkich robót, ale do szpitala.

Kijowski komitet rewolucyjny umilkł zupeł-  
nie i o ile woiem, nie poświęcił sprawie powyż-  
szej żadnej proklamacyi. Czy to jest rzeczą przy-  
padku, czy może komitet został rozbity przez  
żandarmerii — nie wiem. W każdym razie kij-  
owska policya polityczna nie drzemie. Na jej  
czelu stoi faktycznie jeden z pomocników gen.  
Nowickiego, rotmistrz Spirydowicz, nacelnik u-  
tworzonego niedawno wydziału obrony.

Wypadek dopomógł wydziałowi do szcze-  
gólnego oznaczenia się. Już od dawna wiedzieli  
władze, że głównym kierownikiem i duszą spisk-  
ów na życie ministrów i gubernatorów jest  
Grzegorz, syn Andrzeja, Gerszun-Gerszun, dok-  
tor z profesyi, żyd z pochodzenia, który prze-  
szedł na chrześcijaństwo. Wiedzieli, że on był je-  
dnym z uczestników zamachu na Sipiagina, do-  
myślano się jego ręki w zabójstwie Bogdanowic-  
za. Niejednokrotnie żandarmerya już była na  
tropie tego niebezpiecznego anarchisty, ale za-  
wsze umiał się na wyslizgnąć. Dokładne rysopisy  
i fotografie Gerszuna miał każdy wachmistrz żan-  
darmów, za schwytaniem Gerszuna naznaczono  
15.000 r. nagrody, za wskazanie jego miejsca po-  
bytu 5.000 r.

Mysł schwytania Gerszuna uśmiechała się  
od dawna każdemu żandarmerowi i agent wydziału  
obrony, dyżurujący na dworcu kolei w Kijowie  
nie chciał wierzyć własnym oczom, gdy w jednym  
z pasażerów pociągu, który przybył z Kurska,  
poznał Gerszuna. Przybyły był ubrany w mundur  
inżyniera komunikacyi i wprost z dworca ruszył  
w kierunku stacyi Kijów II, gdzie są prowadzo-  
ne znaczne roboty. Agent począł śledzić przybysza  
i zauważył wnet, że nie go nie obchodziły roboty  
i że dąży on na przedmieście Kijowa, Demijówkę,  
gdzie mieszkała wyłącznie żydzi i gdzie jest ta-  
tu ujęcie baczności policyi. W obec tego agent  
nie zwlekał dłużej i pierwszemu spotkanemu po-  
licyantomu kazał aresztować inżyniera. Wsadzono  
go do dorożki i odstawiono do więzienia. W te-  
ce, którą niósł mniemany inżynier, znaleziono  
masę dokumentów, kompromitujących różne oso-  
by. Strzeżono Gerszuna pilnie i czterech ludzi  
nie odstępowало go ani na chwilę, nim nadszedł  
telegram z Petersburga, rozkazujący okuć go  
w kajdany i pod eskortą czterech żołnierzy i  
dwóch oficerów odstawić do stolicy, co też nie-  
zwłocznie uczyniono.

Prawie jednocześnie aresztowano w Kijowie  
niejakiego Wieropiatowa, który jechał do Peters-  
burga w celu zabicia Plewego.

Zdaje się, że ruch rewolucyjny sytuomiony  
został na długo. Wszystkie więzienia są prze-  
pełnione politycznymi przestępcami i ich przyja-  
ciółmi.

Ponieważ rząd utrzymuje więźniów bardzo  
licho, więc utworzyło się towarzystwo potajemne  
pod nazwą „czerwonego krzyża”, wspierające  
więźniów. Rząd patrzy przez szpary na towarzy-  
stwo i jego działalność.

Do Kiszyniowa wysłano z Kijowa pięciu  
adwokatów, którzy zajęci są wyłącznie zbiera-  
niem dowodów kompromitujących uczestników  
niedawnych rozruchów antyżydowskich. Adwo-  
kaci otrzymują pensje od kijowskiego komitetu  
żydowskiego, który szlachetnie bardzo nie wierzy  
prokuratorowi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości,  
że władze kiszyniewskie sprzyjały rozruchom.  
Widać to między innymi z owacyi i honorów,  
jakie okazują one złożonemu z urzędu gubernator-  
owi von Raabenowowi. Urządzone na jego cześć  
bankiet, ofiarowano mu pamiątkowy, ogłoszono  
dziesiątki mów pochwalnych.

Na gubernatora bessarabskiego naznaczono  
księcia Urusowa.

Vendetta żydowska dosięgła w Petersburgu  
moralnego sprawę rozruchów kiszyniewskich,  
redaktora gazety kiszyniewskiej *Fessarabca*, któ-  
ry od kilku miesięcy przenosił się nad Nowę,  
gdzie redaguje dziennik *Znamia*. Mścicielem  
sprawy żydowskiej był ex-student politechniki  
kijowskiej Daszewski, żyd, który pobił Krusze-  
wana nożem. Rana okazała się bardzo lekką,  
a Daszewskiego schwytano i oddano pod sąd.

Zapomniany.

## Sprawy zagraniczne.

### Z dalekiego Wschodu.

Na interpelacyę co do nagromadzenia an-  
gielskich, amerykańskich i japońskich sił mor-  
skich w zatoce Pezelskiej odpowiedział d. 6 bm.  
w angielskiej Izbie posłów od admirałtyi For-  
ster, że w pobliżu tej zatoki stoi dwanaście an-  
gielskich okrętów wojennych, że admirałtyi je-  
dnak nie wiadomo, izby to było jakieś umyślnie  
nagromadzenie okrętów, albo izby mocarstwa,  
odpowiedzialne za ruchy tych okrętów na wo-  
dach chińskich jakiś osobny cel miały na oku.

Była to odpowiedź niyaka i dlatego niepo-  
kojąca. Nazajutrz podał będący w stosunkach  
z rządem *Standard* londyński depesz z Tientsi-  
nu zapewniającą, że wybuch kroków nieprzyna-  
cielskich na dalekim Wschodzie jest niemiękkio-  
ny; są doniesienia, że Japonia mobilizuje swoje  
siły zbrojne.

Zarazem podał *Standard* grubym drukiem  
wiadomości *Sineta* petersburskiego z japońskiego  
dziennika *Nikorn Saimban* zacierpane. Według  
tych wiadomości postowie japońskie i angielski  
wystosowali do rządu chińskiego notę nastę-  
pującą:

- 1) Zwlekaniu rządu rosyjskiego a opróżnie-  
niu Mandżurji zagraża pokojowi we wschodniej  
Azji i szkodzi interesom Anglii i Japonii.
- 2) W razie odroczenia ewakuacyi Mandżu-  
ry do czasu nieoznaczonego, musiałyby Anglia  
i Japonia pozostawić zarządzenie dla ochrony swo-  
ich interesów rozmatłych.
- 3) Chiny muszą zażądać od Rosyi, aby  
wojska swoje z Mandżurji natychmiast wycofała.
- 4) Anglia i Japonia nie uznają żadnej kon-  
wencyi chińsko-rosyjskiej, która by Rosyę do usta-  
pienia z Mandżurji nie obowiązywała.
- 5) W razie gdyby po ewakuacyi Mandżurji  
okazała się potrzeba zawarcia między Chinami  
a Rosyą konwencyi co do cywilnej administracyi  
Mandżurji, może taka konwencya być zawarta  
jedynie za zgodą Anglii i Japonii, którym po-  
przed przedłożoną być winna.
- 6) Chiny mają na tę notę do pięciu dni od-  
powiedzieć.

Dalej donosi wspomniany dziennik japoński,  
że książę Czing doradza cesarzowej, przyjmając  
warunki tej noty i podjękując za nią posłom  
angielskiemu i japońskiemu. Ks. Czing miał także  
posła amerykańskiego prosić o popieranie żądań  
anglo-japońskich.

Od siebie dodaje *Swiet*: „Dalej już Anglia  
i Japonia posunąć się nie mogły. Wspólne obu  
mocarstw żądania powiadają Rosyę: stój! Mocar-  
stwa dyktują warunki, pod którymi kraj nasz  
miałyby traktować z Chinami. Słowem, nota an-  
glo-japońska zmusza Rosyę, aby się na wszelkie  
wypadki natychmiast przygotowała. Takimi spo-  
sobami i środkami niepodobna zmusić Rosyę do  
ustąpienia z Mandżurji.”

Czy to wszystko prawda? Londyński „Buro  
Reutersa” donosi, że w Porcie Artura zebrał się  
na wspólną naradę rosyjscy oficerowie i urzęd-  
nicy z Chin, Mandżurji i Korei, oraz postowie  
rosyjskie z Pekinu i Seulu; obrady zachowano w  
ściśle tajemnicy. Kupcy i urzędnicy w Niucz-  
wangu wątpią w możliwość pokojowego załatwie-  
nia sprawy mandżurskiej. Wojenne usposobienie  
Japonii wzmacnia się.

*Kölnische Zig* donosi z Petersburga, że po-  
selstwa zagraniczne w Pekinie są wielce zaniepo-  
kojone, ponieważ nowe zamachy ze strony Chiń-  
czyków zagrażają i przygotowują się na wszelkie  
wypadki.

Posel amerykański prosił swego rządu o  
silniejszą ochronę i prosił też poparli bardzo waż-  
nymi argumentami. We wszystkich poselstwach  
gromadzą zapasy, pomażają straż wojskową;  
poselstwa wyglądają jak zbrojne fortece. Rządy

europiejskie otrzymały wiadomości wielkie niepo-  
kojące.

Tylko obawa oboj interwencyi powstrzy-  
ła Chińczyków od kroków stanowczych.

Powyzsze wiadomości podały wychodzący w  
Blagowieszczeńsku urzędowy gubernialny *Wostocz-  
nyj Wiestnik*

## Korespondencye.

Rzym 6 lipca.

(Ludność rzymska wobec choroby papieża. — Uwrót-  
ki Watykańskie. — Ciało dyplomatyczne. — Rząd wło-  
ski. — Życzenia monarchów. — Hold rady miasta  
Rzymu.)

Wieczne Miasto przybrało niezwykłą fizy-  
ognomię; na ulicach ruch jakiś gorączkowy; wśród  
tłumów przewija się mnóstwo roznoszcicieli dzien-  
ników; publiczność rozchwytuje pojawiające się  
co do godziny nadzwyczajne dodatki, na których  
czelu widnieje napis „Lagonia di Papa Leone  
XIII.” Od czasu do czasu gromadzą się rzesze  
na pl. św. Piotra, w bazylice watykańskiej lud  
rzymski zanosi modły o zdrowie papieża. U bram  
Watykanu dniem i nocą zrywają sprawozdawcy  
dziennikarscy różnych narodowości; biura telegra-  
ficzne w oblężeniu. Setki tysięcy depesz oma-  
wiają jeden temat: Stan rzeczy w Watykanie.

Rozwierżają się wręczające główne bramy,  
wyjeżdża kardynał Rampolla; wojsko papieskie  
prezentuje broń. Tumul obiegają kartę, kardyna-  
łowi się wychyla i mówi zlanym głosem:

— *E finto! Non c'è più speranza!* (Skon-  
czyło się! Już niema nadziei!)

Tłum pada na kolana, modli się, kobiety  
placzą. Po chwili wychodzi inny prelat i mówi,  
że koniec pewny, lecz agonia trwać będzie dni  
kilka. „Portone di bronzo” otacza tłum repor-  
terów, w pobliżu oczekują dorożki. Nie będą po-  
wtarzać, co się dzieje w komnatach papieskich,  
gdź o tem donoszą telegramy. Na pl. św. Piona,  
ilekroć rozędzie się wieść, że papież usnął,  
spoczywa, nastaje cisza uroczysta, której nikt nie  
poważa się przerwać!

Ciało dyplomatyczne, akredytowane przy  
Stolicy św., pozostaje w bezustannej korespon-  
dencyi z sekretaryatem stanu. Najbardziej czyn-  
nym jest ambasador francuski, mr. Nizard. Dziś  
był u niego arcybiskup paryski, kardynał Mathieu  
i odbył z nim długą konferencyę. Ambasador  
austriacki jest od kilku dni chory, zastępuje go  
radca ambasady.

Rząd włoski otrzymuje dokładne wiadomo-  
ści o tem, co się dzieje w Watykanie. Władze  
wojskowe zarządziły pogotowie; kwater (prefekt  
policyi) powołał do Rzymu wszystkich funkcyo-  
naryuszów. Rozchodzi się o utrzymanie porządku  
i spokoju w obecných krytycznych czasach.

Wszystcy monarchowie katolicy i niekatol-  
icy nadsyłały papieżowi telegramy z życzeniami  
wyzdrowienia. Niemalże wrażeń wywołata bar-  
dzo ciepła depesza królowej-widowy Małgorzaty.  
Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w razie  
śmierci papieża podróż króla Wiktora Emanuela  
do Paryża nie przyszyby do skutku. Składa się  
na to bardzo wiele względów, a przedewszyst-  
kiem żaloba narodowa we Włoszech i we Fran-  
cyi. Rampolla zaważwał wszystkich kardynałów,  
bawiących za granicą, aby natychmiast przyje-  
chali do Rzymu. We wszystkich niemal kościo-  
łach tutejszych jest wystawiony Najsw. Sakra-  
ment; kościoły stoją otworem dniem i nocą, grom-  
adzą się w nich tłumy pobożnych. Dowód to  
wymowny, jak ludność rzymska jest przywiązana  
do Stolicy św.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej na  
Kapitolu było poświęcone Ojcu św. Jak wiadomo  
„giunta romana” składa się w większej części  
z liberałów i masonów. Jak wielką czcią otoczona  
jest osoba Leona XIII. świadczy fakt, że nawet  
prezycyent Stolicy św. przylgł się do obja-  
wów czci i holdu, jakich widownia był wczoraj  
Kapitol.

Przebieg posiedzenia był następujący: Po  
zagajeniu obrad przez księcia Colonne powstał  
hr. Santucci i uczynił wnioski, aby wobec roz-  
grywiających się w Watykanie wypadków zawie-  
szone posiedzenie. Następnie wygłosił hr. Santucci  
mowę pochwalną na cześć Leona XIII. Z kolei  
radny, poseł Vitelleschi (liberal) poparł wniosek  
poprzedni i stawil czyny Leona XIII. jego wielki  
umysł, szlachetne serce i zakochany życzeniem,  
aby wszyscy Włosi byli zjednoczeni *sotto la ban-*

*diera di Dio e della Patria* (pod sztandarem Bo-  
ga i Ojczyzny). Wreszcie sindaco przychylił się  
do słów mówców poprzednich, powiedział, że  
Leon XIII. jest głową religii państwowej, czło-  
wiekiem, którego czci cała Italia i dlatego na  
znak smutku zamyka posiedzenie. Rada przez  
powstanie przychyliła się do słów ks. Colony.

Paryż 5 lipca.

(Kłopot Loubeta z... pantalonami. — Zabawy lu-  
dowe w Neuilly. — Zemsta pigkun Otero. — Ta-  
jemnicze zbiory przy rue de Londres.)

Już to republikanscy dygnitarze ganstwowi  
we Francyi absolutnie nie mają szczęścia do ce-  
remoniałów dworskich. Czy uwierzyście państwo,  
że ministrowie i sam Loubet przed podróżą do  
Londynu przez kilka tygodni lamali sobie głowę  
nad kwestyą *casaca* tykmo... pantalonów, w jakich  
Loubet i jego otoczenie miało wystąpić podczas  
przyjeźdu na dworzec królewskim? Etykieta dwor-  
ska w Anglii wymaga, aby wszyscy panowie, nie  
noszący uniformów, występowali w obecności pa-  
rzy królewskiej w krótkich pantalonach, w cz-  
arnych jedwabnych pończobkach i mesztach z klam-  
rami. W takim też stroju wypadło wystąpić  
Loubetowi, ministrowi Delcassé i świącie prezy-  
denta. Ależ to strój reakcyonistów, monarchistów.  
Co tu począć?

Etykieta jest nieublagana i nie zna wyjąt-  
ków. Wszak ludzie najbardziej postępowi, skoro  
piastują w Anglii ten lub ów wysoki urząd, mu-  
szą przywdziewać przastarego kroju kostiumy i  
siwe peruki. Tak czaył np. wielki liberal, lord-  
maylor Londynu.

W sprawie owych pantalonów przeprowa-  
dzono ożywioną wymianę korespondencyi między  
Paryżem a Londynem i stanęło w końcu na  
„kompromisie”: Loubetowi pozwolono wystąpić  
w zwykłym garniturze frakowym, natomiast mi-  
nistrowie i członkowie swity prezydenta musieli sa-  
brać z sobą do Londynu krótkie pantaloney.

Na milowej przestrzeni między Porte Maillot,  
przy wejściu do lasku bulońskiego, aż po sam  
koniec długiej alei, są od dni kilka wszystkie przy-  
drożne drzewa przyozdobione różnobarwnymi lam-  
ponami, wnoszący się mas ty z ochrągwałami, spo-  
jone girlandami. Odbywają się bowiem obecnie  
tzw. *fêtes de Neuilly* — zabawy ludowe, trwa-  
jące o tej porze przez kilka tygodni. Przypomna  
to zabawy letnie w wiedeńskim Praterze. Wszę-  
dzie widać mnóstwo namiotów, bud, menażery,  
karuzele wszelkiego rodzaju, teatrzyki ludowe,  
piwiarnie, pawilony arabskie, chińskie, *monta-  
nes russes* itp.

Wczorami wszystko to pstryż się w morzu  
świata elektrycznego.

W piątki bywa w Neuilly mniej ludno, na-  
tomias zabawa o wiele przyjemniejsza; piątki  
bowiem są przeznaczone dla *high-life*. Spółka  
się tam wtedy też i wszystkie paryskie *bedaké*  
wraz z ich wielbicielami. Wadzą im wszystkie  
iluminowanych przedsięgają długie szeregi powo-  
zów i samochodów. Panie występują w jasnych  
toaletach, a panowie we frakach i białyh kra-  
watach. Neuilly przemienia się w olbrzymi salon  
pod gołym niebem; humor się perli, szampan  
płynie strumieniami, a wesoly gwar eleganckiego  
świata przylgają się do muzyki.

Wchodzimy do jednego pawilonu: cykliści  
przebijają ściany olbrzymiego kosza, utworzo-  
nego z cienkich, długich, elastycznych desek.  
Kosz ten nazywają: *le corde de la mort*. Dla  
zwalnienia widzem do tej budy, ka-e jej właścic-  
ciel przed każdym przedstawieniem tanecz-  
niana przekwitłym pięknością. Taniec odbywa  
się u wejścia, potem tancerki usuwają się w  
głąb budy i odpoczywają na drewnianych ław-  
kach. Przypominają sobie zapewne dawno dla  
nich mionione „pigkne dni Aranuzetu”.

Piękna Otero doczekała się rewanzu za  
afront, jaki ją spotkał podczas galowego przed-  
stawienia w Operze, za pobytu króla Edwarda  
w Paryżu. Jak wiadomo, wydano ją wtedy z  
sali, mimo, że miała zaproszenie. Na galowe  
przedstawienie w Covent Garden podczas pobytu  
Loubeta w Londynie ma dostęp każdy, kto za-  
płacił wysoką kwotę za bilet teatralny. Piękna  
Otero kupiła sobie bilet w orkiestrze za 550  
franków. Upokorzona w Paryżu, zajmie teraz na-  
dobna Hiszpanka miejsce między samymi lorda-  
mi i ich małżonkami. A może i tam spotka ją  
jaka niemila niespodzianka. *Chi lo sa?*

Pisałem w liście poprzednim o aresztowaniu  
anarchisty Parmegianiego i o zajęciu jego zbior-  
ów sztuki. Dziś rano udał się do jego mieszk-

Ludwik Stasiak. 130

## Brandenburg Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 154.)

— Sciągnę na siebie pomstę!!! Tego mi  
nigdy nie przebaczą!

— Sądziem... — zszepnął Bolesław.

— Na koblerec z nim!! — krzyczy Mie-  
szko. — Dwadzieścia batogów!!!

— Ja... ojcz... ja już nigdy nie będę.

— Precz z nim! — wola, trzęsąc się od  
gniewu, książę.

— Przebacz mi! — krzyknął Niebora wpa-  
dając między ojca i syna, rzucając się na piersi  
Mieszka, spazmatycznym płaczem wybuchając...

Rozchylił Mieszko ramiona, objął w nie  
woda...

— Ty moja krwi — szeptał. — Ty moja  
krwi...

Przytulił władkę do piersi, uspokoił płacz  
starca, sciskał i tulił zeznojoną głowę.

— Wina przynies — rzekł do pacholka  
Mieszko. — Usiądź mój bracie, namiot ci mój  
oddaję, w nim ustawię twe łóż, serce ci oddam,  
ty bratnia krwi moja...

Obstawiono dokoła oszczepnikami namiot  
Mieszkowy, nikomu wejść, nikomu zbliżyć się  
nawet nie wolno.

Tam odbywają się tajne narady między  
Nieborą, Odą i Mieszkiem. Długo radzili, nikt nie  
wie, co uradzili.

Noc zapadała, a roki nie ustawały, kaganiec  
zapalono, a namiot ciągle szmerze rozhoworem.

Wreszcie wyszedł z namiotu Mieszko.

— Sieciecha tu zawołaj! — rzekł do pa-  
cholika.

Wnet zjawił się w namiocie Sieciech.

— Dziś pojedziesz w drogę!

— Na noc?

— Na noc.

— Dokąd?

— Weź rolę dobrze uzbrojonych ludzi, weź  
żywność i pieniądze na drogę...

— Pojdziemy?...

— Do cesarza! Do Weroni!

— Z czem?

— Trzeba naprawić tę sprawę, wytło-  
maczyć...

Sieciech stał o otwartym oczami.

— Zapóźno, już przepadło panie mój! Gdy-  
by nawet cesarz dał mi wiarę, toć przy nim jest  
dwunastu doradców, dwanaście przekonab...  
A przekonad ich...

Mieszko nie odrzekł nic.

Poszedł w kąt namiotu, pochylil się, otwarił  
dębowe wieko żelazem kutej skrzynki polowej.

Brał z niej mieszki skórzane, zgrabnie przy-  
wierzchu w piękny rysunek wystrzyżone, rzemy-  
kiem u góry zawiązane, a tak pekatę jako dynie  
wyszedłszy z kwiatu, w pierwszych dniach lipca  
zaokrąglił się i pęcznieje. Położył książę na stole  
sakiew dwanaście...

— Mówisz o przekonaniach radców ce-  
sarza?

— Tak jest, panie.

— Weź to!

nia sędzia śledczy w towarzystwie znawcy dzieł sztuki, Kamila Legrand.

Przy spisaniu przedmiotów były obecne dwie towarzyski Parmeggiani, rzekomo nazywające się „Marsy”. Przy dokładnym badaniu obrazów, rzekł i t. d. oceniono ich wartość na przeszło milion franków. Między innymi znalezione tam cenne instrumenty muzyczne, bogate kostiumy, meble, broń, kielichy kościelne, kasety z relkwiami, brzozy, dywany, makaty, ceramiki arabskie, materye hiszpańskie. W pokoju anarchysty znajduje się wspaniałe łożo w stylu Ludwika XVI. a nad nim drogi obraz św. Jerzego. Między obrazami natrafiono na Rubensa, między zabytkami helm saracenijski z XIII wieku. W jednym z pokoi znajdują się meble, których używała Wanda Bofca. Meble te ktoś zakupił na licytacji, a Parmeggiani je pokradli.

Marsy zapytana o pochodzenie owych przedmiotów, powiedziała:

— Jestem wdową po malarzu hiszpańskim Escussura, który umierając zapisał mi swe kolekcje.

Wspomniany malarz urodził się w r. 1834 w Oviedo; Marsy zaś jest kobietą jeszcze młodą. Rozpowiadała szeroko o sławie Escussura, o jego bogactwach i zamiłowaniu w starożytnościach. Opowiadała te są fantastyczne; stwierdzono bowiem, że wszystkie zbiory Parmeggianego pochodzą z kradzieży.

W. Koryatowicz.

### Obrazki z prasy ruskiej.

„Hajdamaki”.

(II) W artykule wstępnym z 13 stycznia br. wzywają Hajdamaki gorąco do szerzenia swego pisma pod każdą strzechą, aby formować dalsze punk; poczem następuje artykuł: „Lachy w cudzych piórach”. „Ruś — Ukraina, to „ziemia polska”. Najświętsza Panna — to królowa polska — ta Lachy lubią się zawsze stroić w ruzdę pióra, oni mówią Bogiem a prawdą, gdyby nie Ruś, nie mieliby czem pochwalić się i dawno przepadliby jak pies na jarmarku”. (Następuje pouczenie, że Grunwald-Oleśnicki, Obrona Wiednia i t. d., wszystko to dzieła Rusi a nie Polski). Dalsze wywody doprowadzają do konkluzji, że „Polska, to ostatnia nędza. Dopiero na Rusi-Ukrainie rozżyła się. Przedtem Polska to wielkie zero. Dopiero Ruś swoją liczbą, swoim bogactwem i ludźmi dała jej wartość, znaczenie i siłę. Lachy rozumieją dobrze, że cała Polska bez Rusi-Ukrainy, to wielki „pszyk”, albo inaczej, wielki, ale próżny, tego robimy bęben. Dlatego to na gwalt biorą się napieścić go na Rusi. Półtora miliona już sobie narachowali we wschodniej Galicji, z tego tytułu, że łacińskie duchowieństwo poprzecigało lud na łaciński obrządek. Zoba-czywszy jednak, że wielu z tych łacinników począł domyślać się, jakie łańdactwa Lachy z nimi zamyslały, że nie obrządek stanowi narodowość — ród, z jakiego kto pochodzi, ojczowina i mowa, wzięli się znowu na gwalt użyczyć naród łackiej mowy. Gdzie się obrócić, wzmawiają w ruski lud, że oni Lachy, zaprzysięgają, żeby porzucili swoją macierzystą, ruską mowę i t. p. a wszystko na to, żeby cudziemu rekaui budować zamki dla siebie, żeby cudzym kosztem, cudzymi piórami ubierać się... To wszystko na darmo. Hajdamacy rusną. Zdręta oni Lachom cudze piórko, bokiem ono wylezie wszystkim tym, którzy idą na cudze dobro”.

W artykule: „Tatarzy katują nasze dzieci”. (Z okazji korespondencji z Ithrowicy, w której opisuje śledztwo żandarmów o zerwanie tablicy z cayełni polskiej, którzy podejrzanych chłopaków zamknęli w kancelarii gminnej i tam ich rzekomo katowali, nietylko pochwała pośrednio czyn zerwania tabliczki, lecz także pisanie). „Oto, co nie wyrabiają z ruskim narodem i jego dziećmi. Nasze Ekscelencje, gdyby zamordowały kogo, to żadnego nie spotykały by takie badania, jak nasze dzieci za jakąś głupią białę! A te Ekscelencje mogły się urodzić tak samo dobrze chłopakami dziećmi jak i na odwrót.”

Diaczkość względem jednego przyniercia się grzeszność i ludzkość nawet wtedy, gdy zbrodniczo takie, taka zwierzęcość, wskutek nieusprawiedliwionej, a przypuszcmy, że i usprawiedliwionej białej rzeczy.

Lachów dyabli biorą („sataninji”), że naród śpiewa w pieśni, iż im słychać nie będzie, ten naród, który uważali za umarli. I w tym szale wściekłości, ciskają się na wszystkie strony, a że mają władzę i siłę w swych rękach, to gryzą nas, kłuszą do żywego, do kości i chcą żywcem w grobie zasypać. I my mamy nie bić w najgłośniejsze dzwony? Będziemy nadal krzyczeć, a gdybyśmy umieli, tobyśmy z największego boła wyili, żeby choć w miniaturze oddać tę straszną mękę, jaka rozszadła nam pierś i szarpie nerwy”.

W artykule następnym: „Jeszcze raz o robzój Strij-Drohobycz-Zydaków”, występuje przeciwko skrośności Niewiadomskiego i nauczycielowi Chraszniewskiemu i tak kończy: „I tacy to moralni kretyni, jacy swego bratu w żaden sposób nie zmyją, wychowują ruskie dzieci, a do tego cięższą się jeszcze saufaniem c. k. władz! C. k. galicyjskie władze swoją opieką, jakby konserwowały tę plagę, żeby się nie wyrodziła na Rusi, żeby zatrzymała nasze powietrze. Strach pomyśleć, jakie to wstrętne, odrażające wstrętne. Zaprawdę nie można ani jednej joty, jednego przecinka opuścić s tego wiersza naszego poety, w którym mówi Lachom, że oni wszyscy skali wpięer swe dusze, zanim zakali nasze ciało”.

Następuje artykuł: „Faryzeusze, albo wily w owych skórach”, której tekst wymierzony jest przeciw brosurce Wydawnictwa ludowego „Ne hodyt sia”, wydanej za grudzień 1902. Nie mogąc zbić treści podanej, napada na autora, stara się wypaczyć każdą myśl, przyciemnić oszczędzi wycieczek podburzających przeciwko szlachcie i klasom posiadającym. Brosurka widocznie nie jest na rękę „Hajdamakom”.

Wojfejonie podaje to pismo artykuł: „Wio szmiał” albo „Popi zdzierają”. (Tendencja wroga szlachcie. W pierwszym polowie przytacza wyjątki z Frycza Modrzewskiego z Badań Ostrowskiego i z Voluminów legum” o doli chłopca w Polsce i o uciśku tegoż przez szlachtę, a następnie naprowadza, że szlachta, żeby podejrzanie wyzyska chłopów odwrócić od siebie, użyła hała: „Popi zdzierają”) „Prawda — (pisze dalej), że są jeszcze barany na wschodnich kresach, które pasie „Kler łaciński”, a tych nie tylko że już sam pasterz, ale i prosty organista daleko lepiej strzyże, niż ruscy pasterze.”

Ta my znów dla tych mamy innego szmiał. „Bodacy! Uwagażaj, wy nie z tych prostych baranów, wy „macedony” tego samego rodu, co i my szlachta”. A te capy, usłyszawszy to, o mało nie osszaleją z radości i znówu zamiat na nas (ty, na szlachtę), rzucają się z rogami taki na swoich. A nasz brat szlachcic tylko ręce zaciera i cigie im podbasowuje: Tak, tak, wy rodacy macedony, jeszcze tylko beczec po naszem naucczcie się i nie dajcie się tamtym prostakom. I patrz, głupi baran jeden z drugim zdrze glo-

wę do góry, nadmie się, niby żaba, gdy konia kuja, ta swoją matkę hrym w pierś, swego ojca buja w czoło, siostrę fy racia, a my cigie dogadujemy: „Tak, tak, bo to widzicie i cesarz z naszego rodu i Ojciec święty, nawet Matka Boska, to przecież królowa polska. A barany wierzą we wszystko, jak w ewangelię. Tylko nie wiedzieć, czy długo jeszcze te barany dadzą się tak bałamuć. Szczególnie teraz, gdy na hajdamackiej niwie zaczęli się paść, nasz środek odurzający nie chwytają się ich tak łatwo. Jeszcze tylko na jednych macedonów nasza nadzieja. Dlatego nasz Kozioł jedździ po całym kraju i nie nie robi, tylko nakazuje pasterzom, żeby macedonów swoich dobrze pilnowali”.

„Gwałtu! Ratujcie! Kozioł telegrafuje, że wszystkie barany hajdamackie siano jedzą a od nasze, Niedzieli stronia. Hej! Macedony, czy wy się powściekali. Taż cesarz waszego rodu i Ojciec święty i Matka Boska, królowa polska. My wam koszarę pobudujemy; szkoła Ludowa będzie was uczyć beczec po macedonku, a wy znówu głupie barany nie wiecie, jak popi zdzierają”.

Wio, szmiał, wio na kresy, bo ci Hajdamacy dychać nie dają, znówu chłopci zechcą się gozić i taki nie będzie czem tych zamków zdo-być. Lichoby wzięto tę całą ojczyznę! Ale cicho, to sobie tylko szmiał na ucho, nim wy zwozimy swoich Mazurów, żeby drugi raz nie sprawili 46 roku. Ot tak na wszystkie strony trzeba kręcić, żeby barany nie domyślały się, o co szlachcic idzie. Wszystko jedno, pod jakimi orłami, czy czarnymi czy białymi, żeby tylko chłopca dobrze trzymać za czuprynę” itd.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 9. Lipca 1903

### Kalendarz.

Piątek 10 lipca. Amali P. — Gr. kat. Samsona Pr. — Kal. słow. Kadiwój. Wschód słońca 4:16, zach. 7:58. Sobota 11 lipca. Polagii M. Gr. kat. Kyr i Joana J. — Kal. słow. Olii św. Wschód słońca 4:17, zachód 7:51. Niedziela 12 lipca. Jana z D. — Gr. kat. Petra i Pawła. — Kal. słow. Toimira bł. Wschód słońca 4:18, zachód 7:50.

— **Marszałek kraju**, hr. Stanisław Badieni, wyjeżdża 15 bm. na jednodniowy urlop.

— **Odzaczenia**. Cesarz nadał redecy rachunkowemu, dyrektorowi oddziału rachunkowego w namiestnictwie lwowskim, Ignacemu Kapińskiemu, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, order łełaziej korony III. klasy.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława hr. Stadnickiego, właściciela dóbr w Kryswowicach, na prezesa i Bolesława Smiałowskiego, właściciela dóbr w Stojanicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mośkiskach.

— **Mianowania**. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantem poczt. Fr. Wł. Pirozka, praktykantem rachunkowym dyrekcji poczt.

Przyjmuje gal. kraj. Dyrekcji skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX randse kontrolorów podatkowych: W. Pulnarowicza, J. Ruchowskiego, Ig. Lecha, J. Sopińskiego, M. Hnatysyusa, S. Kutrzebę i M. Gabrygięła; dalej kontrolorami podatkowymi w X randze oficyałów: J. Nakryjęk, J. Kumanieckiego, M. Reicha, A. Uryna, F. Softysa, L. Stiebara, J. Muskala, K. Wałęga, S. Horniaka i A. Ormsteina; następnie oficyałami podatkowymi w X randze kontrolorów: D. Frischa i M. Bayskiego, tudzież adjunktów: Z. Tarleckiego, R. Szankowskiego, A. Lewickiego, A. Kaizara, S. Kopyzińskiego, Br. Szalbalskiego, S. Piękosza, S. Fiałkowskiego, J. Szejbalskiego, R. Golębiowskiego, P. Witarskiego, K. Scholla, J. Przewoźniczka, J. Kutkowskiego i J. Jarusza.

wreszcie sđunktami podatkowymi w XI randze F. Kotowskiego, I. Pittoza, H. Andlera, Wal. Kuryllę, J. Szewczykowskiego, St. Dorockiego, K. Wątorakiego, M. Chmiaska, St. Stabla, B. Tortona, S. Sozańskiego, F. Baranika, E. Brzuchowskiego, B. Mazurkiewicza, S. Srokowskiego, Jana Smiszkiewicza, K. Krula, A. Nosiwie, K. Tarnawskiego, J. Kasperskiego, L. Praxmajera i T. Stojewskiego.

Wydział krajowy zamianował Małan: Nawrockiego stałym inżynierem-adjunktem, Teofila Waszalczyńskiego prowizorycznym inżynierem-adjunktem, a ukończonych słuchaczy politechniki Gustawa Młdniera i Adama Miłskiego, praktykantami technicznymi przy biurze melioracyjnym.

### Kronika lwowska.

— **Dorożki lwowskie**. Dyrekcya policyi celem uchylenia zażaleń publiczności z powodu niezystości dorożek zarządza, jak najściślej rewizję dorożek i nadzór nad woźnicami nie przestrzegającymi w tym względzie regulaminu.

— **Z kroniki lwowskiej**. Co do bezpieczeństwa publicznego we Lwowie skonstatowano, że wskutek zarządzonych w ostatnich dniach o law nocnych na widoczną i pomnożoną patroli nocnych, zmniejszły się kradzieże w mieście.

— **W sprawie klęsk pożarowych**. Wydział krajowy rozesał następujący okólnik do wydziałów powiatowych:

Szereg tegorocznych klęsk pożarowych zaznaczył się wielkim pożarem Mikuliniec, Łanczyca, Doliny i innych miejscowości. Znowu więc wiele spracowanego ciężko dobytku ludności poszło z dymem na marne. Nastające lato budzi obawę, że te klęski pożarne wzrosną w chwili zbioru owoców ośrocznej pracy.

Wydział krajowy znielował jest pr. to we swąd wydziału powiatowe, ażeby jeszcze obecnie użyły wszelkich przysługujących w myśl ustaw środków, smierzających ile możności do zapobieżenia grożącym pożarom.

W tym celu należy niezwłocznie: 1) przypomnieć wszystkim zwierzchnościom gminnym ciążące na nich obowiązki z ustaw budowniczych i ogniowych, 2) zarządzić rewizję przyborów i rekwizytów ogniowych, czyli są w odpowiedzialnej ilości i uależycie utrzymywane, 3) Brakujące straże pożarne lub pogotowia, 4) zarządzić, aby wszędzie była do dyspozycji dostateczna ilość wody do gaszenia na wypadek pożaru, 5) przypomnieć obowiązkiem przeprowadzenia rewizji budynków pod względem ogniowym i budowniczym, 6) wezwad rząd gminne do uchwalenia regulaminu o ostrzeżeniu obchodzeniu się z ogniem i światłem, oraz ustanowieniu kar za przekroczenia przeciw temu regulaminowi.

Wykonanie jednak powyższych zarządzeń wymaga koniecznie ścisłej kontroli wydziałów pow. esy to przez delegatów, lub też przez Insratorów, a nieastosowanie się do zarządzeń wydziałów powiatowych powinno pociągnąć za sobą surowe środki dyscyplinarne, którymi w razie potrzeby już obecnie zagrożono należy. Wydział krajowy wzywa przymtem wydziału powiatowe, ażeby niezwłocznie od powyższych zarządzeń, stosowały jak najostrożniejsze środki dyscyplinarne we wszystkich wypadkach, w których dostateczną pomianę postanowień ustaw budowniczych, mających już z nale-

żenia swego pomiędzy innymi cel ochrony od porażów.

— **Zabity prądem elektrycznym**. Odkađ zaprowadzono na ulicach Lwowa przewody elektryczne, zdarzył się wczoraj pierwszy wypadek zabicia człowieka przez prąd elektryczny. Wśród walcia ulewy, która wczoraj wieczorem przed g. 8 nawiadziła nasze miasto, ułamała się wielka gałąź topoli, stojącej przy parkanie obok budki w rzeczywistości pod 1. 5 przy ul. Pełczyńskiej. Widząc parkanu tej realności ciągnie się drut telefoniczny, a z przeciwnej strony równoległe sied przewodów elektrycznych.

W tem miejscu właśnie, gdzie stoi budka i zlamala się gałąź, przytwierdzony był do izolatora porcelanowego luźny drut, który ciągnął się do następnego słupa, a stał pociągnięty był przez drogę na drugą stronę, gdzie obok przewodów telegraficznych przytwierdzony kończył się. Była to jednym słowem tak zwana „szabasowa rogatka”, służąca do obrzędów religijnych staro wierców żydowskich, a jedynie jeszcze w Galicji jako ozdoba wlaszosa małych miasteczek dozwolona. Skutkiem upadku gałęzi, „szabasowa” ten drut zesnął się z izolatora i rozluźnił się do tego stopnia, że dotknąłszy z jednej strony przewodów elektrycznych, znalazł się tuż przy mokrej ziemi i począł wydawać iskry.

W chwili, gdy gałąź upadkiem swym narobiła rumoru w budce, mającej może najwyżej 16 metrów w kwadracie, a zamieszkałej przez robotników Jana Dacka z żoną i Wasyła Hewskiego, również z żoną, powstała między tymi paniką. Pierwszy wybiegł z tej klaki Hewski, Zwiszącą drut, przez który skutkiem połączenia się z przewodami elektrycznymi, przechodził już silny prąd elektryczny, opłatał Hewskiego, począł go parzyć po rękach i rzucił nim o ziemię. Na krzyk Hewskiego przybiegła jego żona. I tę spotkał ten sam los: prąd oparzył jej obie ręce. Usłyszawszy lament małżonków, popieszył Dacko na pomoc, a widząc iskry elektryczne, z całą ostrożnością podszedł i chwycił najpierw Hewskiego za głowę i wyciągnął go z pod drutu, a następnie w podobny sposób uratował jego małżonkę.

Gorzej było po przeciwległej stronie budki, pod przewodem elektrycznym. Wówczas, gdy drut „szabasowej rogatki” apadł na mokrą ziemię, pasochodzący obok p. Kazimierz Rutkowski, kalku lant kraj. dyrekcji skarbu. Widząc spadającą gałąź, a potem iskry elektryczne na ziemi, domyślił się, że drut został przerwany. Przystąpił więc zdala od iekier i począł wołać na przechodzących tamtędy ludzi, aby uważali. Nagle dał się słyszeć jęk i głos rozpachy. Na ziemi, w miejscu, gdzie wiesział się drut, zaczął się parzyć prądem elektrycznym człowiek. Nikt nie popieszył z natychmiastowym ratunkiem, bojąc się o własną skórę. Dano znać do pobliskiej przywini wojskowej. Przybiegło wprawdzie kilku podoficerów, ale żaden nie brał się do pomocy. Chwile biegły, jęk i wołania ratunku wzmagały się i coraz więcej zbierało się ludzi, a wszyscy stali bezradni. Na dworze już dobry zmierzch zapadł. Ktoś z widzów był strasznej sceny popieszył do zakładu elektrycznego i doniósł o wypadku. Wezwano stađ telefonicznie pogotowie ratunkowe i policyę, a równocześnie personal zakładu elektrycznego udał się na miejsce wypadku. Zjawił się tam też dyrektor zakładu elektrycznego p. Tomicki i inżynier p. Dyduziński, który na pierwszą wiadomość kazał przeswad natychmiast prąd elektryczny na całej linii. Skutkiem tego ustał w mieście na czas krótki ruch tramwajowy.

Personal elektryczny wziął się do ratunku, odcygnięcie z zachowaniem środków ostrożności. Odsunięto biednego człowieka od śmiertelnego drutu zapomocą deski, potem drut ucięto, ale wszystko było już za późno, człowiek nie dawał już znaku życia. Lekarz stacyi ratunkowej dr. Reizes zastosował wszystkie środki sztuki lekarskiej, nie nie pomogło. Na zwłokach skonstatowano silne poparzenia wewnętrznej części uda, ręk i części plicowych. Nieszczęśliwie męczył się czas dłuższy, a z poparzenia ręk widać, że ratował się, choć gorący drut odepchnął od siebie. Gdy się już okazało, że nie ma dla niego ratunku, udał się lekarz pogotowia ratunkowego do skromnego mieszkanka jeżdzących z bolu małżonków. Hewski miał na prawej ręce, powyżej dłoni powyrwane kawałki skóry, a lewą dłoń silnie poparzoną, żona jego zaś na obydwu rękach miała spaloną skórę, tak, że zagie ciało było widoc. Po opatrzeniu ran, zostawiono małżonków w izdebce.

Człowiek zabity prądem elektrycznym nazywał się Józef Mandyk, liczył lat 38, był dozorcą domu przy ul. Puławskiej 1. 12, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Prócz tego był pomocnikiem ślusarskim i pracował przy nowo budującym się dworcu kolejowym. Wczoraj wieczorem powracał właśnie z roboty do domu, do żony i do dzieci. W drodze złał go deszcz do nitki, lecz nie przystawał, nie skrył się gdzieś do bramy, bo mu śpięszno było do ogniska rodzannego. Nie przeczuwał, że zaplącze się w druty i wśród strasznych męk zakończy życie. Na miejsce wypadku przybyła żona, rozpacze jej była nie do opisania.

### Kronika krajowa.

— **Burmistrz Rozwadowa** wybrany został po nowie notaryusz p. Ludwik Miąsik, zastępcą p. A. Zungen, assessorami pp. dr. Demaire, dr. J. Jazierski, Wąsowicz i Lichtman.

### Kronika powszechna.

— **Z Welehradu**. W tem sławnem, poświęconem św. Curylowi i Metodomu morawskim miasteczku odpustem, w którego kościele tuż przy ołtarzu umieszczone znakomity freskon Matejki, przed niego samego przywieziony, odbyła się w sobotę i niedziela czterdziesta rocznica niezmiernie wspaniałego obchodu, jaki tam w roku 1868 w tyśiąclecie apostołów słowiańskich urządzono. Tegoroczny obchód miał swoje wielkie znaczenie z powodu, że w tych samych właśnie dniach fanatyczny cesarz urządził położenie kamienia węgielnego pod pomnik Husa w Pradze. Był to imponujący protest przeciw kultowi husowickiemu w Czechach i na Morawie. I była to oraz uroczysta manifestacja solidarności Słowian katolickich jak i katolików w ogóle.

Zebrało się ludu przędzie pięćdziesiąt tysięcy i wielu z inteligencji. Przybyli też kardynał arcybiskup praski, Skrbensky, arcybiskup ruski, k. Szeptycki i biskup bernauński, Bauer. Ks. arcyb. Szeptycki przybył pierwszy i to niespodzianie, bo zapowiadający go telegram doszedł dopiero w sobotę w południe do Welehradu. Tak samo niespodzianie przybył ks. biskup Bauer. Przyjmwani procesjonalnie odmówili ciche modlitwy w kościele i poglobosławili wiernych. Z ks. kardynałem przybyli pielgrzymi z Pragi i z Czech, między tymi najznakomitsza arystokracja.

Z powodu niezmiernego tłumy, który ani w dwudziestą część nie zdołałby się pomieścić w kościele, ustawiono ołtarz koło sanku i tam w niedziela o godz. 7 rano odprawił nabożeństwo ks. arcybiskup Szeptycki z liczną asystencją. Po nim odprawił tam nabożeństwo ks. biskup Bauer. W kościele celebrował ks. kardynał.

O godz. 11 przed południem odbyło się na placu sankowym zgromadzenie pod gołem niebem,

około 20,000 osób obejmujące. Przewodniczył hr. Erwin Nostic. Pierwszy zabrał głos hr. Wojciech Schoenborn, podnosząc radość pielgrzymów czechskich, że się na dwa dni zeszedł z bracia morawską na tem świętem dla wszystkich Słowian katolickich miejeu. Nieszczęsna walka narodowościowa wyczerpała siły, należą przeto prosić niebies o siły nowe, a ku temu trudno o miejsce sposobniejsze jak Welehrad. Należy też być wiernym dla zwierzchników duchownych i pracować dla dobra własnego i całego narodu. Ks. biskup Bauer mówił z aluzją do zachodów husyckich.

Posel słowiański, Pogacznik, witał Welehrad, który nie jest własnością Czechów, tylko wspólną Słowian własnością, bo ta stała kolebka kultury, słowiańskiej. Słowianie muszą szukać styczności między sobą, a gdzieś piękniejszy od Welehradu symbol wspólnych ideałów słowiańskich? Oby tutaj gromadzili się wszyscy, którzy jeszcze nie poznali ideałów apostołów słowiańskich, a niezadługo przyszedłszy zwycięstwo.

Wśród hucznych oklasków przemawiał ks. arcybiskup Szeptycki. Powiedział, iż przez te dwa dni czuje się w Welehradzie, jakby pomiędzy swym ludem. Wspólnie szepczono i wspólnie wiary rodzi uczucie braterstwa. Upominał wszystkich zebranych, aby wiernie trwali przy kościele i wierze swojej, bo życie ludów słowiańskich tylko na opoce Piotrowej jest bezpiecznem.

Zabierało jeszcze głos wielu przedstawicieli różnych okolic i stanów; przewođa chłopów morawskich, Samalik, podniósł konieczność, aby wszyscy katolicy słowiańscy bez różnicy powołania szli ręką w rękę. Ks. kardynał Skrbensky rozesłony dziękował Morawianom, wśród których przebywał jako kanonik olomuniecki. Zabierali jeszcze głos dep. Barwiński, jeden redaktor czechski i jeden Słowianiec, wśród oklasków.

W kołcu odczytano telegramy, między innymi od p. Dobrzyńskiego i od ks. Pawła Sapiehy.

— **Tragedya wojskowa**. Z Syrakuzy donoszą do *Corriere della Sera*: Podczas wycięgów na Foro Italico powien młodzieniec padł pod konia i został ciężko ranny. Powstało szkieletowisko, podczas którego aresztowano sprawcę nieostrożnej jazdy. Kilka osób chciało obić aresztowanego; dla zaprowadzenia porządku zawezwano pomoc karabinierów. Jeden z nich Deme trio Caminito dla ułatwienia sobie ruchów zdjął rakawiczki, za co go skarcili przelozony, wicegrygadyer Naara.

Nazajutrz pojawił się Caminito na Foro Italico, gdzie przegrzywała muzyka wojskowa. I tym razem nie przywdział rakawiczek, gdyż panował wielki upał. Marszałek Luigi Bassini, który przechodził w towarzystwie Naary, przywołał do siebie żołnierza i kazał mu ubrać rakawiczki. Caminito usłuchał, ale, gdy wicegrygadyer zobaczył, że karabinier spełnia rozkaz zbyt powolnie, rzekł coś do marszałka, a ten kazał Caminito udać się na tyłmiast do koszar.

Przybył tam wnet i Bassini i rozkazał żołnierzowi pójść do aresztu. Po chwili Caminito się obejrzał i strzełił do marszałka dwa razy z rewolweru. Bassini padł śmiertelnie ranny. Caminito tymczasem uknął z kasarni. Rozesłano za nim pogoni. Dopiero nazajutrz rano znaleziono przy ul. Buonapolo uniform Caminita, a na nim kartkę z napisem: *Non riter catomi: vado a suicidiami!* (Nie szukajcie za mną, — idę popiełnić samobójstwo!)

— **Walka z murzynami**. Jak donieśliśmy, wzbuchły w Evansville w stanie Indiana groźne rozruchy antymurzyńskie. Powodem ich było to, że policya wyrwała rozszaleniemu tłumowi murzyna, którego chcieli zlynkować. Waktem tego tłum rozpoczął prześladować wszystkich murzynów, mieszkających w mieście. Łupiono sklepy, rabowano broń, znoszono dynamit, chęć wszystkie domy murzyńskie wysadzić w powietrze. Kilku murzynów ciężko poraniono. Prześladowani chwycili także za broń, rozpoczęła się walka na ulicach, władze musiały zawezwać wojsko. Prawie w obliczu wojska tłum powiesił jeszcze kalkiem niewinnego murzyna. Ponieważ słowa przestrzeżni nie skutkowały, wojsko dało dwie salwy do dwudziestotyśięczonego tłumy. Siedm osób padło trupem, dwadzieścia odniosło ciężkie rany.

— **Najdroższy, troski twoje** — będą moimi troskami, każde smartwienie z tobą będę dzielił. Ależ, ja kochanie moje, nie mam ani trosk, ani smartwień... — **III... będziesz je miał po ślubie!**

### Ze stowarzyszeń.

Zapowiedziana na dzień 14 czerwca b. r. Z. a. w ogródce w połączeniu z przedstawieniem amatorskim „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich” na dach budowy własnego domu, odbędzie się w niedziela 12 lipca b. r. z niezmiennym programem w ogrodzie Stow. „Skala” przy ulicy Mickiewicza 1. 28. — **Początek o godz. pół do 4-tej po południu.**

— **Sokół** we Lwowie urządził w niedziela dnia 12 lipca b. r. na boisku szkolem (w parku Jysoawkim) wielką zabawę posłotową z nadzwyczajnym uroczajnym programem.

Biura Banku rolnoiegoo od 11 lipca do 1 września będą otwarte od 9. rana do 8. po południu.

Gal. Korpus weteranów wojskowych obchodzi dnia 16 sierpnia 25-lecie swego istnienia.

Teatr marynarek dla młodzieży i dzieci przyjechał z Krakowa na krótki przejazd ośmiu. Przedstawienie odbywają się oddzielnie w wyjątkiem piątku o g. 4. popoł. w sali „Gwiazdy”.

### Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

— **Nachod 9 lipca**. Onegdajszej nocy zawalił się z ogromnym loskotem nowowubudowany ratusz w Nachodzie. Mieszkańcy zbudzeni przerażającym loskotem ze snu, popieszylii trwogą przyjechi na miejsce katastrofy. Czy kto z ludzi nie został zabity, nie wiadomo. Wdrożono śledztwo karne przeciw budowniczem.

— **Stau powiatowa**. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) Dnia 9 lipca 1903 o godzinie 7 rano (Cesarniowca +, Tarnopol +18.4, Lwów +, Skole +, Przemysł +, Jarosław +, Tarnów +, Nowy Zagóra +, Kraków +12.8, Praga +11.9, Wiedeń +11.9, Semmering +, Budapest +11.9, Ischl +, Riva +, 9, Trest +19.4 Celsyusa).

### Zjazd Kółek rolniczych.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

— **Janio 9 lipca**. Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rady Kółek rolniczych pod przewodnictwem p. Cieleckiego i Steczkowskiego rozpoczął referat p. Bahra o potrzebie zaprowadzenia ochotniczych straży pożarnych po wsiach. Po ożywionej dyskusji przyjął zgromadzenie rezolucję w myśl wniosku p. Dulebý, dotyczącą akcji Towarzystwa Kółek rolniczych w sprawie organizacji straży pożarnych po Kółkach i obowiązku delegatów, agitowania za ich tworzeniem — dalej dotyczącą reform likwidacyi szkół ogniowych. Następnie omawiano działalność zarządu w sprawie pól doświadczalnych.

— Po zamknięciu posiedzenia udali się zebrani na przedstawienie teatralne wlościan kalembińskich, którzy odegrali sztukę „Karpaccy Gorale”.

Marszałek kraj., hr. St. Badieni, odjechał wieczorem.

— **Janio 9 lipca**. Po przerwaniu obrad, odbyło się wczoraj w południe otwarcie wystawy rolnoiczno-przemysłowej, urządzonej w budynku gimnazjalnym. Przy otwarciu wystawy przemawiali: prezes Rygiar, marszałek krajowy hr. Stanisław Badieni i starosta. Wystawę zwiedzili wszyscy delegaci Kółek rolniczych, oprowadzani przez komitet wystawy. — Wystawa przedstawia się okazale; przemyśl jasielskiego powiatu świeca na niej triumf.

O godzinie 1 po południu odbył się w budynku „Sokola” obiad, w którym wzięło udział 200 osób. — W czasie obiadu zabrał pierwszy głos prezes Kółek rolniczych, poseł Cielecki, pijąc zdrowie marszałka krajowego, hr. Badieniego, który odpowiedział znów dłuższym toastem na pomyślność Kółek. Następnie posypały się inne toasty. Przemawiało także trzech wlościan.

— Po obiedzie odbył się popis ochotniczej straży pożarnej.

— **Janio 9 lipca**. Dzisiejsze trzecie posiedzenie delegatów Kółek rolniczych było bardzo ożywione. Obradowano nad cenami kainiui; wezwano rząd do zniesienia taryf przewozowych. Obradowano nad koniecznością handlu sztucznym nawozem. Przyjęto wniosek Antoniewskiego i Dulebý o urządzeniu kursów mleczarskich w porozumieniu z Towarzystwem rolnoiczem, subwencjonowanych przez rząd i kraj.

— W dyskusji brał udział przybyły dziś delegat krakowski Towarzystwa Rey. Odczytano list biskupa Pelczara z błogosławieństwem i podziękowaniami za telegraficznie.

— Delegaci zwiedzili po wspólnym obiedzie wystawę bydła.

— Końcowe posiedzenie dnia o 4 po południu. Uczestników jes 150.

### Ruch artystyczno-literacki.

— **W czterdziestą rocznicę powstała styczniowego**. Księga pamiątkowa już opuszcła prasę. Składa się ona z 35 1/2 arkuszy druku i zawiera 23 dokumenty, jako też prace 85 autorów. Przenumerata już ustala — a za kilka dni książkę będzie można nabyć w każdej księgarni po 3 kor. za egzemplarz. Skład główny w księgarni K. Altenberga.

Stan papieża bardzo poważny. Lekarze zanepokojeni są tem, że nerki przestały funkcjonować. Papież staje się podnieconym, śpi wiele i pocyna się u niego objawiać zamroczenie świadomości.

Zapewniają, że kardynał sekretarz stanu, Rampolla poczynił zarządzenia, by w danej chwili przenieść się z Watykanu, gdyż ze śmiercią papieża kończą się jego rządy w Watykanie, a zaczynają rządy kard. Oreglia, względnie czterech najstarszych kardynałów. Pomiędzy dla kard. Rampolla wynajęto przy Piazza St. Moria. Sekretarz kardynał Oreglia i architekt Schneider zajęli są sprawą lokalu na konklawe.

Raym 9 lipca. Jak *Italia* donosi, kardynał Mathieu miał konferencję z kardynałem Oreglią w sprawie prawa  *veto* Francji przy konklawe. *Italia* sądzi, że Francja zachowa się tak samo, jak podczas poprzedniego konklawe. Kardynał Vives-y-Tuto oświadczył, że kardynałowie z powodu nieprzewidzianego zastąpienia papieża, nie mają jeszcze stanowego obrazu sytuacji, co do następcy papieża. Jeden z dyplomatów oświadczył, że kardynał Rampolla nie ma widoków zostania papieżem.

*Messagero* donosi, że pogłoska o odroczeniu podróży króla włoskiego do Paryża na sierpień zdaje się potwierdzać.

Raym 9 lipca. *Popolo Romano* sądzi, że w ostatnich dwóch dniach nastąpiło w stanie zdrowia papieża stanowe polepszenie. Wprawdzie nie powinno się być optymistycznym, jednakże wobec stanu obecnego i pesymizmowi nie należy dawać miejsca.

Raym 9 lipca. *Messagero* donosi, że papież spał spokojnie do godz. 2 nad ranem. Dwa razy podawano mu bulion i *digitals*. Tłenu nie używano. Nerki dotychczas nie funkcjonują, z powodu czego panuje obawa komplikacji.

Raym 9 lipca. O godz. 9 min. 30 rano wydano następujący biuletyn: Ojciec święty przeżył noc spokojnie. W tej części płuc, która nie jest zakryta tlenem, znajdującym się jeszcze w małej ilości w jamie opłucnej, rozwój procesu choroby jest korzystny. Ogólna ulga utrzymuje się dalej. *Lapponi, Mazzoni*.

Raym 9 lipca. (Godz. 8 min. 30). Dziennik *Voce della Verita* donosi, że dziś przedpołudniem odbędzie się w papieżu konsylium, w którym wezmą udział Lapponi, Mazzoni i dwaj inni lekarze. Stan papieża niezmieniony. Noc miał Ojciec św. stosunkowo dobrą. Osłabienie trwa dalej.

Raym 9 lipca. *Tribuna* donosi w nadzwyczajnym wydaniu, że lekarze kazali papieżowi co dwie godziny przyjmować pożywienie. Ojciec św. jest posłuszny temu, lecz przyjmuje pokarm z pewną niechęcią.

Raym 9 lipca. Ks. Volpini, sekretarz kongregacji konsystorskiej, umarł. Papieża nie zawiadomiono o tem, aby go nie zaniepokoił; z tego samego powodu nie dzwonił dzwony w kościele św. Piotra, w którym żanoniem był zmarły.

Raym 9 lipca. *Italia* donosi: Ojciec św. mimo stanu swego wczoraj jeszcze dyktował swemu sekretarzowi, Angelliemu, wiele rozmyślań rozpraw. W końcu, gdy był znudzony, zawołał do Angelliego: „Zaczekaj pan, nie mogę dalej, później będziemy znów pisać.“

Raym 9 lipca. Agencja Stefaniago donosi: Prezydent ministrów, Zanardelli, po pierwszej wiadomości o chorobie papieża poczynił odpowiednie zarządzenia i środki ostrożności. Należy podnieść, że nie tylko w Rzymie ale i w całym Włoszech panuje zupełny spokój; zachowują się całej prasy jest godne. Opinia publiczna ma zupełnie zaufanie do zarządzeń, poczynionych przez rząd w celu utrzymania publicznego spokoju i zapewnienia zupełnej wolności podczas ewentualnego konklawe.

Raym 9 lipca. Dziś o godz. wpół do 6 rano papież po dobrze przepędzonej nocy opuścił łóżko. Ks. Mazzolini czytał w pokoju papieża mszę św. i podał mu komunię św. Następnie po jakimś czasie przyjął papież trochę bulionu. Prof. Mazzoni o wpół do 9 rano przybył do Watykanu i zabawił godzinę. Temperatura waha się między 36,2 a 36,6.

Cyanoza na rękach powoli znów ustępuje. Jeśli nie zajdzie coś nieprzewidzianego, Mazzoni dopiero o wpół do 8 wczoraj przybędzie do Watykanu. Czynność nerek polepsza się. Konsylium obecnie nie będzie.

Pogłoska, jakoby dziś odbyło się konsylium w obecności dwóch nowych lekarzy, jest nieuzasadniona.

dwu lat, przyczem każde z mocarstw ustanowi kontyngent. Umowa ta ma obowiązywać przez cały czas konwencji. Z powodu tego kartelu, który wymaga jeszcze potwierdzenia odpowiednich państw, fabrykanci cukru spodziewają się w Europie utrzymać ceny dotychczasowe, a na targach angielskich podnieść o 1 do 2 franków.

Bruxela 9 lipca. Nieustająca komisja cukrowa uchwała wczoraj wieczór, wbrew zapadłej pierwszej uchwale, w sprawie specjalnego cła na cukier rosyjski, że komisja nie uważa za stosowne w tej chwili stanowczo oświadczyć się co do wysokości tego cła.

Następnie odczyta komisja swe posiedzenie do 15 października.

**Ustawa wojskowa na Węgrzech.**

Budapest 9 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu hr. Khuen-Hedervary, odpowiadając na mowę Polony'ego, oświadczył, że spełnił swe przyrzeczenia, cofając przedłożenie wojskowe. Wprawdzie użył wyrażenia „na razie“, jednakże był to zwrot nieszczęśliwy, który wywołał nieporozumienie, gdyż rząd postąpił bez zastrzeżeń. Rząd nie myśli występować z inicjatywą w sprawach wewnątrznych parlamentu, jak zmiana regulaminu i zaprowadzenie klatury, jednak wolno mu żyć zapatrywanie, że byłaby to reforma pożyteczna. Zmianę art. 30 z r. 1899 uważa mowa w danym razie za konieczną. Wobec tego mowa prosił o przyjęcie dotychczasowego kontyngentu rekruta, przewidywanego budżetowi i budżetu, powołując się na jednogólną uchwałę partii Koszuta przed objęciem gabinetu.

Budapest 9 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej minister houwędów, Koloszwary, podniósł konieczność ponownego zaprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych i uchwalenia kontyngentu rekrutów. Projekt ustawy wojskowej jest prawie ukończony, tak, że będzie można już w roku 1904 dokonać poboru rekruta na podstawie nowej, na 10 lat obliczonej, ustawy. Projekt reformy wojskowego procesu karnego jest już zupełnie ukończony i można się spodziewać, że po przedstąpieniu go przez oba rządy, jeszcze w bieżącym roku będzie przedłożony obu parlamentom. Będzie on odpowiadał wszelkim nowożytnym wymaganiom. Na razie zamierzona jest tylko reforma formalnego prawa karnego, gdyż reforma materialnego prawa narafa na trudności z powodu niejedności prawa karnego dla ludności cywilnej monarchii. Językiem rozpraw ma być język służbowy dotyczącej części armii. Oficerowie, którzy tego sobie życzyli, zostali przeniesieni do pułków węgierskich. Przeniesienie jednak wszystkich jest niemożliwe ze względu finansowych i służbowych. W języku niemieckim nie żąda się ścisłej bliskości, lecz konieczne jest, aby każdy tak dalece władat tym językiem, aby mógł myśleć swe rozumiale wyrazić i odpowiedzieć wymogom służbowym. Projekt nowej ustawy wojskowej zawierać będzie 2-letnią służbę w wojsku, co będzie wymagało podniesienia kontyngentu rekrutów i znaczących wydatków.

Loubet w Anglii. Aldershot 9 lipca. W obecności Loubeta, królestwa, ks. Walii i i. odbyła się wczoraj rewia wojskowa 16.000 wojska.

Londyn 9 lipca. Minister spraw zagranicznych, Landsdowne, wydał wczoraj bankiet na cześć Loubeta i Delcassego. W bankiecie wzięło udział ciału dyplomatyczne. Wieczór odbył się u królestwa na cześć Loubeta bal, w którym wzięło udział także oficerowie amerykańskiej eskadry.

Londyn 9 lipca. Loubet dziś o godz. pół do 9-tej rano odejechał z Londynu. Na dworcu zebrał się: Król Edward, książę Walii, ks. Connaught, Chrystyan duński, Balfour, Lansdowne, lord Roberts, Lord major londyński, wiele innych wybitnych osobistości: Król Edward serdecznie pożegnał się z Loubetem, Delcassom i innymi członkami świty. Pościąg ruszył wśród okrzyków: Niech żyje król, niech żyje Loubet, niech żyje Francja!

Londyn 9 lipca. *Daily Telegraph*, omawiając pobyt Loubeta w Anglii, podnosi, że zarówno ta podróż, jak podróż króla do Paryża, wytworzyły atmosferę, wyglądającą wszystkie panujące różnice. Można dziś bez przesady powiedzieć, że nie są możliwe żadne trudności między Francją a Anglią, któreby nie zostały w sposób honorowy i zadowalający zatłwione.

**Sytuacja w Serbii.**

Belgrad 9 lipca. Król zarządził zniesienie cenzury na pisma zagraniczne.

Belgrad 9 lipca. W myśl ustaw zasadniczych wybory do sku czyni będą rozpisane na

dzień 8 września st. st. Skupczyna zbierze się 1 października st. st. w Belgradzie.

Belgrad 9 lipca. *Belgr. Nowiny* donoszą, że Teodorowicz, pozostały przy życiu i ciężko raniiony minister spraw wewnętrznych z gabinetu Markowicza, zamierza wnieść do sądu skargę o zbrodnię usiłowanego morderstwa przeciw uczestnikom napadu.

**Macedonia.**

Konstantynopol 9 lipca. Rozeszła się tu powszechnie pogłoska, że Porta wypowiedziała Bułgarii wojnę. Tureckie kółka urzędowe zaprzeczają tę pogłoskę stanowczo. Rozpowszechniła ją na giełdzie tylko w celach spekulacyjnych.

**Rożuchy w Grecji.**

Ateńy 9 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych prezydent ministrów Theotokis oświadczył, że gabinet podał się do dymisji i że król tę dymisję przyjął. Theotokis oświadczył, że rząd stał w obec groźnego powstania ludności, wzbudzonego przez opozycję, która żąda rzeczy wprost niemożliwych. Gabinet wolał więc podać się do dymisji, niż wydać nadzwyczajne zarządzenia celem powstrzymania niepokojów. Prezydent izby oświadczył następnie, że za yka posiedzenie, co opozycja przyjęła protestem. Powstała wrzawa i nawet bijatyka pomiędzy poszczególnymi deputowanymi. Galerya gwizdała i obrzucała sztycherkami prezydenta. Kiedy wychodził Delyanias i jego zwolennicy, ludność przyjęła ich owacyjnie. Delyanias wygłosił do ludności mowę, w której uczynił rząd odpowiedzialnym za rożuchy. W Pirgos i Pello ponownie przyjęło wiadomość o dymisji gabinetu z wielką radością i w jednej chwili zapanował spokój.

Ateńy 9 lipca. Deput. Reli otrzymał misję utworzenia gabinetu; chce on utworzyć gabinet z samych Delyanistów.

Wiedeń 9 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski z powodu choroby Ojca św. odroczył swój wyjazd na urlop.

Londyn 9 lipca. Biuro Reutersa donosi z Szangaju: Obrady ministra wojny Kuropatkina z rosyjskimi dyplomatami wyją prawdopodobnie na korzyść pokojowej polityki Wittoga. We wspólnie naradzie rosyjskich oficerów i urzędników z Chin, Korei i Mandaryi, odbytej w Port Arzurze brał także udział minister wojny Kuropatkina.

Londyn 9 lipca. *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosjanie położyli nowy kabel przez rzekę Jal bez zapłaty się rządu koreańskiego. Przeciw temu zaprotestowała Japonia, ponieważ Korea na podstawie umowy zobowiązana jest w takich wypadkach pytać się naprzód rządu japońskiego.

Obecnie więc rząd Japonia jako rekompensaty otwarcia portu Waj-Jaju, jest się jednak Rosya sprzeciwia.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

**Rożumności.**

2 Długa wędrówka. Jeden z rybaków greckich znalazł w tych dniach w morzu Egejskim butelkę zapieczętowaną, zawierającą ówiaręk napieru, na której robakitek jakiś zawiadania o rozbiciu się okrętu angielskiego „Crown“ na początku października r. 1702 i prosił znaną butelki o zawiadomienie natychmiast władz najbliższych, że rozbitekowi błądzą po morzu na tratwie, z deską skłonejną. A więc 201 lat błąkała się butelka, zanim wpadła w ręce znalazcy.

2 Zaburzenia na Saturnie. Dwóch astronomów ujrzało jednocześnie na dalekiej planecie Saturn znak jakichś gwałtownych zmian. Na północ od środkowej części Saturna ujrzeli oni jasną plamę, której pochodzenia nie mogli sobie wytłumaczyć. Astronomowie ci mieszkają na dwóch bardzo oddalonych od siebie punktach kul ziemskiej, bo jeden z nich, profesor Barnard, w Kalifornii, a drugi, dr. Hartwig w Bambergu. Jasna plama na Saturnie nie stała w miejscu, ale w kilka godzin później ujrzano ją na głównej, środkowej części planety. Podobne zjawisko obserwowano dotychczas raz jeden na Saturnie, w roku 1876, w grudniu.

Wtedy pojawiła się okrągła biała plama, która miała dopiero zniknąć dnia 2 stycznia roku 1877. Poruszenia jej, wśkatkę ruchu wirowego Saturna około osi, pokazały, że ruch ten trwa 10 godzin 14 minut 24 sekundy. Saturn posiada bardzo silne światło, tj. bardzo silnie odbija promienie słoneczne. Jeżeli więc widad na tej blizszości tak jasno powierzchni jasną plamę, to dowodziłoby, że zjawisko to nie jest żadną kolosalną chmurą, czy mgławicą, oświetloną promieniami słonecznymi, ale ciałem, świecącym własnym światłem, własnym żwrem. Z tego powodu należy przypuszczać, że na Saturnie znajdują się jakieś straszne katalizmy. Zapewne analiza spektralna pomoże do rozwiązania tej zagadki astro-nomicznej.

**% rynków towarowych.**

Bank rotacyjny we Lwowie dnia 9 lipca. Kursy na 50 kilogramów: pszenica 7.30, pszenica nowa 6.50 do 6.75, żyto gotowe 5.70 do 5.80, na term. 5 — 6.52, owies obrotowy got. 5.50 do 5.80, na term. 4.50 do 4.75, jęczmień past. 4.70 do 5 —, jęczmień browarny 5.10 do 5.50, rzepak 9.50—10.75, rzepak nowy 9.25 do 9.50, groch pastawny 5.75 do 6 —, groch do gotowania 7.50 do 9.00, wyka 4.50 do 4.75, bobik 4.70 do 4.83, broczka 6.50 do 7.75, kukurudza nowa 5.35 do 5.75, klasa 6.50 do 6.75, chmiel na 56 kilo 65 — do 75 —, krowczyca czerwona 50 — do 55 —, biała 35 — do 50 —, siewska 40 — do 50 —, tymotka — do —.

Spirytus loco na 50 litr. gotowy 17.90 do 18.20, paritas Triopolu ekontynentowy 10.10 do 10.30.

Przy zupełnym ograniczeniu obrótach ceny więcej nominalne.

Wiedeń 9 lipca. Ocieńcie (spokojnie) 20.40 do 20.50. Nafta zaliczająca — do —. Spirytus 41.60 do 42.00.

Wiedeń dnia 9 lipca. Kurs w kr. i w zł. w zł. Notowano: pszenica ciskańska 8.95 do 9.70, żyto słow. kie 8.80 do 8.95, jęczmień morawski 8.60 do 7.75, kukurudza węgierska 6.55 do 6.75, owies węgierski 6 — do 6.20, rzepak 12 — do 12.50, rzepak na sierpień-wrzesień — olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —.

Uspokojenie niemieckie.

Budapest dnia 9 lipca. Kurs w koronach w zł. Notowano: pszenica ciskańska 8.95 do 9.70, żyto słow. kie 8.80 do 8.95, jęczmień morawski 8.60 do 7.75, kukurudza węgierska 6.55 do 6.75, owies węgierski 6 — do 6.20, rzepak 12 — do 12.50, rzepak na sierpień-wrzesień — olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —.

Uspokojenie niemieckie.

**Dział ekonomiczny.**

2 Fabryka papieru cygarowego Zygmunta Weisera w Sasowie otrzymała od rumuńskiego za rządu tytoniowego zamówienie na 12.000 ryz. Papier cygarowy sasowski rugował więc pocyna w Rumuni także papier francuski, dotąd tam używany.

**Z rynków pieniężnych.**

Wiedeń dn. 9 lipca. (Tel. Gascy Niede- wój). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po godz. 11. Akcje austr. bank. 100.50, węg. bank. 100.50, 781.00, Anglobank 215 —, Uniobank 524 —, Bank dla krajów koronowych 411 —, Bankverein 494.50, Bankverein 917 —, Gal. Bank 536 —, kół. państwowych 668.35, kół. południowej 82.50, tramwaj. 114.45, 114.45 do 115.65.

Berlin d. 9 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 600 —, Disc. Comm. 411.00 —.

Frankfurt dn. 9 lipca. Giełda zagraniczna Austriackie kredyty 207.90, Kolej państwowa 000.00, Alpin —, Discanto 186.20, Lenz —.

Paryż d. 9 lipca. Zamknięcie giełdy. Tryb. procentowa renta 97.87, Mąka 35.50.

Londyn. Kurs giełdy wiedeńskiej. Losy. a) procentowe: Austr. bank. kr. z. obl. pr. z roku 1890 8 1/2, 277 —, Austr. bank. kr. z. obl. pr. z r. 1889 8 1/2, 000 —, Tow. Żegl. na Dunaju 100 ryz. 4 1/2, 270.00, Uragulw. Dunaju 1880 100 ryz. 5 1/2, 278.00, Węg. Banku hip. po 100 ryz. 4 1/2, 257 —, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 1/2, 88.75, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 ryz. 18.70, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 kor. 480 —, Obyr 40 ryz. 139 —, Pożyczka na Insubria 20 ryz. 89 —, Losy m. Krakowa 30 zł. 78.00, Pożyczka na Lublany 20 zł. 71 —, Ofen 40 zł. 184 —, Palfy 40 zł. 189 —, Owar. kryzys austr. tow. 10 r. 34.56, Owar. kryzys węg. tow. 5 r. 26.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 r. 68 —, Salma 40 zł. 280 —, Pożyczka Salburgska 20 r. 30 —, Pożyczka St. Genois 40 zł. 285 —, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 448 —.

**Telegramy i telefonematy.**

**Sprawa cukrowa.**

Bruxela 9 lipca. Zastępcy interesentów cukrowych Rosji, Austro-Węgry, Niemiec, Francji, Belgii i Holandji odbywali wczoraj konferencję, celem zapobieżenia zalewowi targów angielskich cukrem importowanym. Postanowiono eksport zmniejszyć do połowy eksportu z ostatnich

**Przed pojedynkiem.**

Obraz sceniczny w 1 akcie  
**Idy z Lesów Pileckiej**  
(Ciąg dalszy.)  
LIZA (wskazując Firleja).  
Zostawimy go samego?  
FRUS.  
Jechać nie chce.  
GUCIO.  
Bywać zdrów!  
ZIZIO (do Firleja tajemniczo).  
A na piątą bądź gotowy!  
(Liza staje na tle kotary i przesyła Firlejowi ręką pocałunek).  
Jerzy! chwytaj... na twe usta!  
FIRLEJ (chłodno).  
Żegnaj!  
FRUS (za kotarą).  
Jedźmy!... Jedźmy!  
(wychodzą — przez chwilę słychać głosy — potem cisza).  
Scena VIII.  
FIRLEJ sam.  
Pusta!...  
Jak eśma wygląda, która w złotym pyle  
Stargala białe swe skrzydła motyle,  
Szczuczka!... bo kiedy zależeś się odwarzy,  
To jej z tą maską wcale nie do twarzy.

Może dla tego jej żart mnie dziś boli,  
Że tu (rozgląda się) jest śmieszna w swej gry-  
zetki roli.  
Jeśli mi jutro Hryniecki w łeb palnie,  
Ona do miasta wjedzie triumfalnie  
I nową gloriote przy swoim rydwanie...  
...Ha — ha!... i to się nazywa: — kochanie!  
(śmieje się gorzko)  
Jeśli mam wierzyć w jakoweś nastroje,  
To mnie te mury rozmarzyły moje...  
Tak mi zaczyna w głowie stumieć wino...  
...Tak z oczów wszelkie meskinerye giną...  
...Tak mi jest dziwnie... tak mi biją tętna...  
...Jakby mi przeszłość zdała się ponętna...  
...Jakby mi w murach mych przodków powstało  
...Uczucie żalu za minioną chwałę!  
(przez chwilę siedzi oparty na krześle)  
Świat!... tak świat w mózgu światło zorzy,  
Żal — że się przeszłość więcej nie odtworzy,  
Bo choć z postępem świat się doskonali,  
Ci byli wielcy — myśmy dzisiaj mali!  
Ja tak daremnie życie dotąd pędzę,  
Nie zapisawszy nic... w mych przodków księdze,  
Bo wzięwszy biła... pustą złoże kartę...  
Nie w mojem życiu wspomnienia nie warte...  
A jutro... może jakiś lut otłowiu  
Tę pastkę czaszkę złoży na węzłowi...  
Zastycie serce, co jeszcze nie było...  
Marnie to życie... bo marnie się żyło...  
Zal!  
(wstaje)  
Trzeba pisać... toć szal oczywisty  
Wynurzać żal... Mam pisać dwa listy...  
Do mojej matki... biedna!... Ona chciała,  
By po mnie kiedyś pamięć pozostała...  
(chodzi po komnacie z błędnym wzrokiem)  
I wskazywała jakąś prostą drogę;

Jak... już na nią trafił sam nie mogę...  
(otwiera mówiąc to torbę podróżną i z nesteru  
wyjmuje papier, mówiąc jednocześnie)  
Dawne drogi zagrodzone...  
Nowe — skryte nocą ciemną...  
Gdzie nie spojrzę — w jaką stronę,  
Wszędzie rozpacze — żal przedemną!  
(zwraca się do portretów)  
Wyscie miał wolność, się...  
Własne rządy... własne strzechy...  
...Poszły cnoty pod mogiłę...  
Nam pozostał żal za grzechy...  
(siedzi przy stole i pisze.)  
Scena IX.  
FIRLEJ, AMBROŻY.  
AMIRÓŻY (wchodzi wolno i przygląda się Fir-  
lejowi, który pisze)  
Pisze — ha, pisze... Zapewne do matki...  
Jakiś zmieniony... błądy...  
Jednak gładki,  
Wrodził się w dziada...  
(wskazuje na jeden z portretów w mundurze  
szwoleżera)  
Był jak malowanie  
W tym uniformie... królówiec mospanie!  
Tylko inaczej tu... tu... (wskazuje serce — cho-  
dzi i gasi niektóre światła.)  
FIRLEJ.  
Kto tam?  
AMBROŻY.  
Sługa,  
Pogasz światła... zgastyby... noc długa...  
FIRLEJ.  
Długa!... a może ostatnia!... I właśnie  
Jak owa świeca może życie zgasić...

(pisze dalej — Ambroży gasi dalej światła —  
od czasu do czasu rzucając spojrzem na  
Firleja.)  
AMBROŻY (do siebie).  
Jednak podobny... Bo nieraz cześć błądzi  
Że tak z ubioru... i z pozorów sądzi...  
Może w nim także duch z pod Somosierzy,  
Duch dziada!... Znałem już pokoleń cztery;  
To piątka!... Ojca pomnę młodym chłopcem,  
Byłem mu swoim... (wzdycha) temu już czemś  
[obcemu...]  
...A tak bym szuł!... Może stare oczy  
Zamknąby kiedyś... gdy by śmierć zamroczy...  
(Przez chwilę jeszcze patrzy — potem wychodzi.)  
Scena X.  
FIRLEJ (wsparty na rękę czyta).  
Chciałaś mieć ze mnie syna — i człowieka,  
Nieraz łzą twoją spłynęła powieka,  
Gdy przeszłość rodu sławała Ci w myśli...  
Nic z mej pamięci tej ży nie wykreśli...  
...Dziś... gdy w tym zamku wypadku zarządzeniem  
Koczę rachunek z życiem i sumieniem,  
Nie zapomniaj nicozem — zdzieram kartę;  
To widzę Matko twe serce rozdarłe...  
...Nie żałuj syna!... bo na miano syna  
Ten nie zasłużył — kto nie przypomnia  
Nicozem swych ojców wielbionej pamięci,  
Co jak znicz gorze — kiedy dom uświęcił!...  
(składa list.)  
Biedna!... ta głowa białego gołębia  
Może się właśnie w dumaniu zagłębia,  
Za mnie się modli... Może mnie wspomina...  
Gdy pożegnane odbiera od syna...  
(bierze do ręki drugi list — czyta.)  
Marny droga — do ciebie dwa słowa;  
Ty, co mi oddaś już byłaś gotowa  
Praczyste serce i bielutkie rączki...  
...Nie żałuj mojej niedziej obrączki...  
...Byłabyś tobie kajdanem ze zła...

**Nadesłane.**  
Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.  
**Roczna produkcya 39 milionów puszek**  
**NESTLE**  
maczka dla dzieci  
zupełnie wystarczający pokarm dla niemowląt i chorych na żołądek zawiera najlepsze mleko alpejskie  
Dziennie zużywa się 184000 litrów mleka.  
Puszki na próbę po 1 koronie.  
Sanatorium i zakład wodoleczniczy **KARLSBAD** (Alte Wiese „Drei Staffeln“) **Dr. W. MALESZEWSKI** b. asystent kliniki wewnętrznej Uniwersytetu Jagiellońskiego ordnuje jak lat ubiegłych.  
W obecnym sezonie budowlanym przypomniany firmą fabryczną Karl Kronsteiner, Wien III Hauptstrasse 120, której fabrykary — odporne na słońce farby do fasad — cieszą się coraz większą wziętością w kołach budowlanych jakoteż prywatnych. Bogata karta tej firmy ze wzorami, została znacznie powiększoną i nikt nie po imieniu zastępcach każąc ją sobie przysłać w razie potrzeby.

**OSTRZEŻENIE.**  
**WYRÓB KRAJOWY**  
MARKA OCHRONNA  
Publiczność poczynając się do obowiązków popieania przemyślnie rocznego, żada w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki, S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niekroczących, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozostawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób Krajowy“ i publiczności ładującej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinemu i mnie wielką krawę.  
Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zospatrzono są wyżej odbiła marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób Krajowy“ nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napietnować.  
Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imieniem i nazwiskiem tych kupców, którzy je uprawiają.  
**S. W. Niemojowski**  
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

**Sirolin**  
do zabycia w aptekach po 4 k. za szkleniem Tokarkim.  
Polecaane przez najznakomitszych lekarzy przy **cierpieniach płuc, chronicznym katarze organów oddechowych, oskrzeli, astmy, in-  
fluenzy.** Prawdziwy tyłek w oryginalnych flakonach.

**HOTEL EUROPEJSKI**  
(Albena Szakowena.)  
Przyjechali do Lwowa dnia 9 lipca 1903.  
L. Nazarkiewicz z Bosen, B. Topolnicki z Chyrowa, S. Zelechowska z Korcowa, ks. R. Borszewski ze Sromowice Wyżnych, J. Charlet z Przemysła, K. Kabusiński z Podola rosyjskiego, Z. Lewakowski z Drohobycza, J. Chłubiński z Zalesowia, W. Malecki z Tarady, M. Szuwakowcy ze Sobodnicy, O. Sala z Wysocka, J. Walter z Ustrzyk, J. Hayn z Hamburga.

...Ciebie rzuciła mej duszy pustota  
I lekko mi... i brak tej tężyzny...  
Co rękę niewiast składa w dłoń męzczyzny...  
Dziś... zaniedbanej widzę ogrom chłuby,  
Lecz czy są trwałe me żale i śluby,  
Nie wiem Marny!... Może dzień rozwieje  
Ten zapal — który w mej duszy zaleje,  
Ten żal... (przerwa czytanie — wstaje — potem zwraca się ku portretom antenatów)  
Ach żal!... To życie mizerne  
Mogłem wnieść do was... wy męze pancerna...  
Wyl... Co husarskich skrzydeł niosły loty,  
Wyl... Coście polskich matron miały cnoty,  
Wyl... wszyscy moi... wylecy... wyl...  
(po chwili ze zniechęceniem pada na fotel)  
Daremno...  
Noc!... myśl się płacze... cięży gotowa... ciemno...  
(opiera głowę na poręcz fotelu — zasypia.)  
Scena XI.  
(Światło księżycowe pada na portrety em piód  
wiszące na ścianie, z portretu przemawia  
Hetman.)  
HETMAN.  
Wnuku Hetmanów — co blyskiem stali  
Od tronu królów wrogów wstecz parli,  
Czyż w żyłach twoich krew się nie pali,  
Czyż serce słabnie — a durb się karli...  
...Może choć w snach tobie się marzy,  
Ze kiedy biją gromy po gromie,  
W rcerski taniec wiedziesz husarzy,  
Albo na szczydów stoisz wylmie!...  
(Dok. nast.)

# OGŁOSZENIE ROZPRAWY

dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od 1 września 1903 do 31 sierpnia 1904.

## Rozprawa odbędzie się

dla okręgu	dnia	w stacy i w urzędzie	dla stacy dzierzawnej	z obecnymi miejscami konkurencyjnymi	dla poniżej uwidocznionej potrzeby						Czas poboru	Wadyum za artykuł	
					na czas		miesięcznie		na okres dzierzawy około			drzewo opałowe	węgiel kamienny
					od	do	w lecie	w zimie	drzewo	węgla			
					m <sup>3</sup>	q	m <sup>3</sup>	q	m <sup>3</sup>	q		koron	koron
Lwów	4.	Lwów	Krechów			2	—	10	—	74	—	20	—
			Rawa ruska			12	—	62	—	456	—	120	—
			Rohatyn			4	—	16	—	124	—	30	—
			Nowa Żuczka			12	—	68	—	492	—	150	—
			Radowce			10	—	40	—	310	—	90	—
			Czortków			20	—	136	—	956	—	300	—
			Halicz			2	—	9 1/2	—	71	—	25	—
			Zaleszczyki			22	—	93	—	712	—	250	—
			Brody			26	—	122	—	914	—	350	—
			Strusów			5	—	18	—	143	—	60	—
Złoczów	31.	Złoczów	Tarnopol			—	—	628	—	950	—	100	15
			Trembowla			29	—	136	—	1019	—	400	—

Dostawa drzewa opałowego i węgla kamiennego odbywa się z reguły 1 i 15 każdego miesiąca.

## U W A G A.

1. Do rozpraw przyjmuje się **tylko oferty pisemne**. W tym celu używać należy **bezwzględnie drukowanych** blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu, Mostach w., Monasterzyskach, Zborowie i Żółki po cenie 8 hal. nabyć można.

Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych, którzy pozostają obecnie w stosunkach kontraktowych znanymi osobami ze zdolnych i rzetelnych, jakoteż tych, którzy pod tym względem komisji osobie są znani, mają się wykazać świadectwami rzetelności i zdolności do przeprowadzenia tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie firmy zarejestrowane świadectwami wydanymi przez izbę handlowo-przemysłową, imi zaś poświadczaniem ze strony władzy politycznej. Do oferty należy załączyć zawiadomienie na wniesioną prośbę do władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej otrzymane, że wyżej wymienione świadectwo w drodze urzędowej dotyczącej prowianturze wojskowej przesłanem będzie.

**Z wyjątkiem gmin i towarzystw gospodarczych powinni producenci, którzy dotyczącym wojskowym magazynom prowiantowym nie są osobliście znani, wykazać się świadectwem, że w istocie są producentami i są w stanie całą oferowaną ilość z własnej produkcji pokryć.**

Świadectwa te mają towarzystwa gospodarze, do których ci producenci (gospodarze) należą, wystawić, w innym razie władza polityczna.

2. Oferty mają być przedłożone w dniu przeznaczonym na rozprawę dla danej stacy najpóźniej do godziny 10 rano komisji tego wojskowego magazynu prowiantowego, w którego okręgu owa stacya się znajduje (art. XVII. warunków kontraktowych); oferty później lub w drodze telegraficznej nadeszłe, dalej takie, w których żądanem będzie zniżenie przepisanej kaucyi, albo krótsze jak **14-dniowe** zobowiązanie (Impegnu), w końcu takie, w których ceny nie na cały czas trwania kontraktu opiewać będą, zostaną bezwarunkowo nieuwzględnione. Jeżeliby w ofercie

roźniła się cena podana w liczbach od ceny wpisanej literami, to w tym wypadku **tę ostatnią** uważać się będzie za prawdziwą. Impegnu liczy się, jeżeli dokładny dzień podany nie jest, od dnia rozprawy — nie zaliczając dnia tego.

3. Dla rozprawy mają moc obowiązującą postanowienia w spisach warunków kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów 3 lipca 1903 r. zawarte w dwóch równobrzmiących egzemplarzach sporządzone, które codziennie od godziny 8—12 przed południem w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu, Mostach wielkich, Monasterzyskach, Zborowie i Żółki przejrzane być mogą.

Warunki kontraktowe w tymże spisie wyszczególnione obowiązują oferenta od chwili wniesienia oferty.

Zeszyty zawierające spis warunków kontraktowych są w powyżej wymienionych wojskowych magazynach prowiantowych po cenie 56 halery (wraz z opłatą pocztową 76 halery) do nabycia.

4. Współbiegający się o dostawę winni załączyć do swojej oferty wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości dla tej samej stacyi ponownie wniesić oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą oświadczyć się pisemnie, że także za tę ponową ofertę ręczą kaucyą złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. **Gminy, producenci i spółki gospodarcze są uwolnione od składania wadyum i kaucyi przy dostawach, które bezpośrednio z własnej produkcji pokryć są w stanie, również przysłużyć im prawo pierwszeństwa przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i jakości.**

5. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacyach bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru. Dostawca obowiązany jest drzewo opałowe i węgiel kamienny aż do pomieszczenia osób uprawnionych do odbioru odstawić; dlatego **cena w ofercie podana**

**jako obejmująca już to wynagrodzenie uważaną będzie.** Dzierżawcy są obowiązani składy swoje w dotyczących stacyach utrzymywać.

6. Oferenci zrzekają się prawa żądania uwiadomienia ich ze strony władzy wojskowej o przyjęciu oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i §§. 318 i 319 austriackiej ustawy handlowej.

7. W drzewie i węglu obowiązany jest dostawca utrzymywać zawsze zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty, w których wymówionem będzie utrzymanie mniejszych zapasów, **nie będą uwzględnione.**

8. Karę konsekwencyjną w art. XIII. warunków kontraktowych ustanowioną, **podwyższa się z 10% na 30%.**

9. Zbiorowe oferty, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu połączona jest z dostawą drugiego artykułu, są ważne jedynie dla **jednej stacyi.**

10. Oferty na **drzewo mieszane** są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeliby wskutek okoliczności dostawa drzewa jednego gatunku z wielkimi trudnościami była połączoną i jeżeli oferent dokładnie oznaczy procent domieszki innych gatunków drzewa.

**W ofercie musi być dokładnie oznaczony rodzaj drzewa opałowego, względnie pochodzenie węgla.** Jeżeli oferent zamierza dostarczać węgiel, którego siła palna nie jest jeszcze znaną administracji wojskowej, musi próbkę tegoż jeszcze przed licytacją przedłożyć intendaturze 11. korpusu we Lwowie, celem zbadania wartości opałowej i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. państwowy zakład geologiczny na koszt oferenta.

11. **Zwraca się uwagę gmin, producentów (rolników) i spółek gospodarczo-rolniczych na przyznane im względy i ułatwienia, które za pośrednictwem towarzystwa gospodarzo-rolniczego do władomości podane zostały.**

12. Zapłata odbywa się zwykle w drodze pocztowej kasy oszczędności. Blizsze warunki zawiera artykuł XIX warunków kontraktowych.

**Lwów, 3 lipca 1903.**

Zarząd c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

**Zakład wodolecznicy dr. Chramca w Zakopanem stacya kolei w Tatrach.**  
Otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenie lecznicze. Oświetlenie elektryczne. Ograniczenie centralne. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. 9088

**DROBNE OGŁOSZENIA**  
po 2 ct. od wyrazu.

**Rosliny najtaniej**  
wszystkie dostarcza Dwór Łapszyn, — Brzezany.  
Popierajcie przemysł krajowy polski!

Wielkie wybrane, doskonałe **Morele** do smażenia, 5-kg. koszyczki poczt. dokładnie opakowane, po 3 k. 72 hl. franco A. Heffmann, Nyrzeżyca (Węgry). 178

**Morele!** (Aprikozy) najlepszy gatunek, wybrane, duże, rosła w tym miesiącu w koszyczkach 5 kg. franco za pobraniem poczt. po 3 k. 40 hl. L. Prias, Zaleszczyki. 177

**Świeży miód** pszczołowy a gwarancya za prawdziwość jakości, wysiła w 5-kg. puszkach za pobraniem pocztowym po 6 koron, opłata J. Meneser w Mikulicach. 185

**Morele** (Aprikozen). Wybrane wielkie do smażenia lub marmolady, 5-kg. koszyczki franco k. 3'50, 100 kg. netto franco kolejną 50 koron wysiła za szlaka D. Gotfried, Zaleszczyki. 184

**Poszukuję zastępcy**  
do sprzedaży wczesnych deserowych winogron. J. Hlger, Gros-Kikinda. 9193

**Aparat fotograficzny**  
kor. 3'80  
**Błyskawica**  
którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletnie gotowe fotografie sporządzać. — Lekka, prosta manipulacja. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie kor. 3'80. Większy aparat z obiektywem i licznymi przyborami koron 6. Wielki, bogato ilustrowany katalog fotograf. aparatów za nadesłaniem 20 h. w markach. Wysyłka za zaliczką. M. RUNDBAKIN, Włen IX. 9154

**Dr. Fryderyka Lengiela BALSAM BRZOSOWY**  
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pełni wyswidrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisów wyalazszy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.  
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsca skóry tym balsamem, to już nastąpić musi odpadać prawie ulotniane łupieży ze skóry, która staje się przeto lśniącą, białą i delikatną.  
Balsam ten wygląda powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z osypy i nadaje młodocianą barwę twarzy; oraz nadaje białosć, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wrobiane, blizny, czarwonosć nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użyjcie szl. 1'50. Dr. Lengiela mydło beuzosowe, najładniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skórę, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.  
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goliczowskiego nast. Muhl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycyego Adlera, J. Niesiołowski; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

**Piegi**  
usuwa w 7 dniach zupełnie **dr. Christoffa ambrakrem**, najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.  
Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 8945  
Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Redyk, H. Barinański i Ska, apt.; w Przemyslu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franze, apt. — Składy prócz tego w wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Zakład wodolecznicy dla chorych nerwowo, alkoholików i potrzebujących siły  
**Sanatorium Wstrzemięźliwości „Jannhof“ w Gratzeln Styrya.**  
Pensja włącznie z kosztami kuracyi od 5 zł. wyżej. Czarujące, spokojne położenie. Cenaiki bezpłatnie opłacone wysła Dyrektora. 9127

**Wyższy zakład naukowy żeński (z pensjonatem) H. STRAŻYŃSKIEJ w Krakowie**  
o dziesięcioletnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do zawodowych rządowych egzaminów przyjmuje wpisy i udziela informacji przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II. p. Nauka rozpoczyna się d. 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. 9196

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**  
wypłaca bez potrącenia prowizyj lub kosztów  
**KANTOR WYMIANY**  
c. k. uprzyw.  
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

**Kawiarnia Amerykańska**  
9187 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.  
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Pracek o godzinie 9 wieczór

**BANK HIPOTECZNY**  
Oddział depozytowy  
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmując do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane  
**Depozyty sztokowe (Safe deposits)**  
Za opłatą 25 do 35 zł. w a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do własnego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.  
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.